



(bez względu na miejsce sprzedaży)

Nr. 8 (1264)

DNIA 28 STYCZNIA 1937 ROKU

ROK XVII

Choma roznosi Węgrowskiego

Kto zwycięży w Wiśle:

Pojedynek najlepszych narciarzy w Beskidach Start finalistów mistrzostw bokserskich

Decydujące mecze hokejowe. Pingpongiści w drodze do Wiednia

Wista, 26 stycznia.

Wszelkie prace przygotowawcze do narciarskich mistrzostw Polski w Wiśle zostały ukończone. Trasy, skocznie, kwatery dla zawodników krajowych i zagranicznych — wszystko jest już gotowe.



KALTENECKER

mistrz Węgier w wadze lekkiej, gości w niedzielę w Warszawie i w barwach zespołu B. T. K. stanie na ringu przeciw Rozenblumowi.

Nad trasami od poniedziałku pracowała specjalna komisja. Najwięcej trudności sprawiało, jak zwykle, pięćdziesiątka. Trasa jej obejmować będzie jedną petle, a poprowadzi: z Głębców po pod Stożek, Kiczory, przełęcz na Kubalonie, skąd obok szlaku turystycznego na Barania Góra, z tym, że wyjście na szczyt nastąpi od strony Kamernicy po uprzednim okrążeniu z Baranicy zjazd do Czarnej Wisłoki dalej pod zamczek prezydenta, stąd na

Kozińce i z powrotem do Głębców. Najcięższa część, to podejście od Kubalonki na Baranią, aczkolwiek dość łagodne, to jednak bardzo długie, bo około 15 km.

Ostatnie prace na skoczni, które kosztowały wiele nakładu pieniędzy, zakończono we wtorek. Nawieziono kilkadziesiąt fur śniegu na rozbieg i zeskoki. Odpowiednie przygotowanie i ułożenie śniegu wykonano w myśli wskazań Bronka Czecha. Po coirzeju

pru 0 2 i pół metra, ścięciu garbu, przy dobrych warunkach na skoczni głębszej możliwe będą skoki do 60 m. Naprzeciw skoczni znajduje się przeciwskok, w którego górnej partii umieszczona zostanie publiczność.

Dużo kłopotu i pracy miała komisja kwaterek mistrzostw. Zarezerwowała ona w pensjonatach przeszło 100 miejsc dla zawodników, przy czym zawodnicy zagraniczni mieszkają w

„Małgorzacie” w Dębach w pobliżu skoczni i miejsca startu biegów.

Ostatnio bawili w Wiśle przedstawiciele Zarządu PZN, z p. Grossmanem na czele, którzy zaznajomili się ze stanem przygotowań do mistrzostw.

Od czwartku funkcjonować już będzie biuro zawodów. Przyjazd zawodników zakopiańskich nastąpi również we czwartek. Co do zawodników zagranicznych, nie konkretnego nie wiadomo. Cześć zawodników S. K. N., wraz z Bronkiem Czchem, którzy byli na obozie treningowym na Stećówce przeniosła się już do Głębców, projektując ostatnie dni przed zawodami poświęcić treningowi skoków i odpoczynkowi.

Czech startuje do mistrzostw z całą

pewnością. Mimo ciężkiej pracy struktorskiej, w ostatnich tygodniach jest on w dobrej formie biegowej a w skokach jak zwykle, wykazuje piękny styl.

Mieszkańcy Wisły, którzy bardzo przejęli się mistrzostwami, żyją w stałej obawie o pogodę. Wisła bowiem ma dziwne pecha do imprez narciarskich; od 8 lat przed każdym ważniejszym zawodami przychodziła w ostatniej chwili odwilż, psując szoki organizatorów i zawodników.

Jak dotychczas śniegu jest dość, a pogoda była mroźna i słoneczna; we wtorek wieczorem nastąpiło znaczne ochłodzenie i zaczął padać śnieg. (Zasł.)

13 graczy jedzie na mistrzostwa świata

Wyjazd hokeistów na mistrzostwa świata do Londynu (17—27 luty) nastąpi ostatecznie 10 lutego z Poznania. Program uległ niestety zmianie. Zamiast przewidzianych siedmiu meczów w Niemczech, odbędą się jedynie trzy spotkania w Berlinie (11, 12 i 13 luty).

Redukcja spotkań zagranicznych spowodowana została koniecznością doprowadzenia do końca rozgrywek o mistrzostwo Polski, które odbędą się już definitywnie w czasie 2—6 lutego w Krynicy.

Aczkolwiek zasadniczo byliśmy zawsze zwolennikami normalnego przeprowadzenia obowiązkowych gier krajowych, trudno nie stwierdzić, że tym razem sytuacja ułożyła się niekorzystnie! Turniej mistrzowski w Krynicy nie potrafił niestety zastąpić gier re-

prezentacji państwowej z silnymi przeciwnikami zagranicznymi i nie rozwiązało problemów, przed którymi stoi kapitan związkowy, gdy chodzi o ostateczne ustalenie składu.

Do Londynu pojedzie trzynastu graczy, bramkarze: Stogowski i Maciejko, obrońcy: Ludwiczak, Sokółowski, Kasprzak, napastnicy: Marchewczyk, Wolkowski, Kowalski, Zieliński, Stupnicki, Nowak, Burda i Kasprzycki. Kierownikami ekspedycji będą pp.: wiceprezes PZHL dyr. Janowski i kapitan sportowy Sachs.

Mecze w Berlinie mają umożliwić zgranie się zespołu, a przede wszystkim dostarczyć wskazówek, jakie powinno być jego ostateczne oblicze. Z danych wątpliwości nie następuje obsada bramki. Kandydatura Stogowskiego jest murowana, w konieczności zastąpiłby go Maciejko, którego kwalifikacje poddane zostaną zapewne poważ-

niejszej próbie w berlińskim „Sportplatz”.

Wbrew początkowym planom trójka ataku Cracovii pozostanie jeszcze i w tym roku nienaruszona, i przejdzie do reprezentacji jako napad nr 1.

Inaczej ma się sprawa z obrońcą! Tutaj istnieją już pewne kalkulacje, które wpłynęłyby z kolei na skład drugiego ataku. Mgr Ludwiczak ma miejsce zapewnione. Kwestia otwartą pozostaje wybór partnera. Może nim być Sokółowski, może też być i dr Kasprzak. Druga ewentualność byłaby korzystniejsza, gdyż tym samym Sokółowski zmobilizowałby się dla drugiego ataku, co równałoby się poważnemu wzmocnieniu tego triu.

W drugim nadpadzie punkt stały stanowi Zieliński (centrum). Z jego lewej strony znaleźć się może Stupnicki I, a z prawej Nowak. O ile Sokółowski przejdzie do napadu, będzie mógł, zależnie od potrzeby, zagrać na lewym lub prawym skrzydle. Można też użyć go w centrum, przesuwając Zielińskiego na skrzydło. Pozostałe jeszcze do dyspozycji Burda, który mógłby grać w centrum lub na skrzydle i Kasprzycki.

Jak widać istnieją możliwości najrozmaitszych kombinacji. Przy siedmiu meczach w Niemczech dałoby się wszystkie dokładnie wypróbować. Obecnie sytuacja jest trudniejsza. Kapitan związkowy będzie zmuszony materiałem swym opierać jedynie w graniach trzech meczów i z tych pobieżnych obserwacji wysnuć definitywne wnioski. Nowe przepisy umożliwiają wprowadzić użycie w jednym spotkaniu aż jedenastu graczy, nie wyczerpie to jednak wszystkich koncepcji, a przede wszystkim nie da stuprocentowych wskazań. Dla przykładu bowiem: niepowodzenie pierwszej próby Ludwiczak — Kasprzak nie wyklucza, że przy bliższym zapoznaniu się na merów współpraca ułożyłaby się zupełnie dobrze. Podobnie, a nawet w znacznie silniejszej mierze ma się sprawa z kombinacjami drugiego ataku.

A na te dalsze próby i lepsze zapoznanie się z brakiem własnego czasu i sposobności. (N. S.)



ROMAN WÖRNDLE

mistrz Niemiec w zjazdach podczas slalomu w Garmisch-Partenkirchen.



ŁANIEWSKA — OWCZAREK
obietująca para tyżwiarzy stołecznych.



Przed kilku dniami Polska Akademia Literatury przyznała nagro-

dę dla młodych za r. 1935 Józefowi Łobodowskiemu z Lublina. Osoba laureata zainteresuje niewątpliwie sportowców, a w szczególności pięściarzy z uwagi na jego wybitne zainteresowanie boksem. W roku ubiegłym (1936) Łobodowski zgłosił się jako nieświadomy do „Pierwszego Kroku” pięściarskiego w Lublinie. Startując w wadze lekkiej laureat P.A.L. znokautował po niezwykle zacietej walce swego przeciwnika. Zwycięstwo swe Łobodowski okupił jednak kontuzją łuku brzoowego i w konsekwencji nie mógł walczyć w półfinale, do którego zakwalifikował się.

Jak widzimy, intelektualizm bynajmniej nie klęci się z „brutalnym” boksem. Jak to twierdzą niektórzy. (o)



GROBERT

mistrz Polski w jeździe figurowej na lodzie, zademonstrował swoją klasę ubiegłej niedzieli w Warszawie.



SLALOM AKADEMICKI W KRYNICY
wywrał Austriak Bär Wiedfried.



NIESPODZIANKA WŚRÓD HOKEISTÓW
Mistrz Polski Czarni (Lwów) uległ w pierwszym meczu Pogoni Katowickiej 1:3.

Cracovia bierze pierwszą przeszkodę

Dobra taktyka przynosi w finiszu zwycięstwo nad Pogonią

LWÓW, 28.1. — Cracovia — Pogoń 3:1 (0:1, 1:0, 2:0). Bramki zdobyli: dla Cracovii: Kowalski, Kowalski, dla Pogoni: Kowalski. Sędzią pp.: Sokolowski i Ralski.

Cracovia: Maciejko; Koller, Balcer, Marchewski, Wokowski, Kowalski, Tosi, Michał, Czerwik.

Pogoń: Wacziński; Uhma, Weisberg, Krasulski, Zimmer, Sabinowski; Piękarski; Korzeniowski, Berez.

Pogoń przegrywa z Cracovią 1:2, przekreśla najprawdopodobniej wszelkie możliwości dotarcia do finału krakowskiego. Na polu przeciwnie tylko Pogoń niewątpliwie zwyciężyła, ale nie była, jak jej ogólnie przed meczem przypisywano, drugą zwyciężającą, a raczej, co jest prawdą, drugą przegrywającą, a raczej, co jest prawdą, drugą przegrywającą, a raczej, co jest prawdą, drugą przegrywającą.

Pogoń wykonała swe waleczne popisy, które w końcu, występując na pewno na niejednym z trybun, ubiegających się o wejście do finału. Na Cracovię były one również wystarczające, ale tylko do 30-iej minuty.

Do tego okresu Pogoń nie była od Cracovii gorsza, a w grze jej widzieliśmy nawet więcej myśli i dojrzałą taktykę. Na utrzymanie się na wycofaniu do końca zabrakło jej jednak siły. Wyczerpanie przyszło w pierwszych minutach trzeciej połowy. Cracovia miała na tym wprawy, by rozstrzygnąć się w czasie, uderzyć na przeciwnika, i w rezultacie zmieścić go do kapitulacji.

Ten jeden moment strategiczny zdecydował o końcowym jej sukcesie. Innych bowiem brzoździej waleczności nie można było u Cracovii dostrzec.

„Wielka trójka” — miała ona trywy, mogące porwać i rozstrzygnąć, ale na trywach się wszystko kończyło. Żadnej ciągłości w grze, żadnej myśli przewidywania, jeszcze więcej rozczarowania w stosunku do gry trójki drugiej. Obrona nieporadna, nie grająca odczołgu.

Poprawny był natomiast Maciejko, który wespół z Marchewskim potrafił najłatwiej wystrzelić. Ogólnie Cracovia rozstrzygnęła, tym więcej, że straszyła przeciwnika opromienioną aureolą fantastycznej formy.

Pogoń dochodziła w ostatnich meczach mistrzowskich do coraz to lepszego poziomu, osiągnęła właśnie na meczu z Cracovią swój kulminacyjny punkt. Mecz ten Pogoń rozegrała doskonale taktycznie. Pierwszą trójkę „bieloczerwonych” Pogoń przedstawiła rutynierem Zimmera i Sabinowskiego oraz Krasulskiego.

Trójka ta miała jedno tylko zadanie, nie dopuścić do gry asów Cracovii, ułomności, im przebiegała przez linie obrony. Plan ten wykonany systematycznie i celowo, świetnie prawdziwy triumf przez pół godziny, tym bardziej, że druga trójka Pogoni miała również pewne wybitne zadanie spełniać, to nader skrupulatnie. Zadanemu też trójki było, nieustannie, aby przez chwilę atakowanie bramki przeciwnika. Problem takich motywów do realizowania, został też w większej części wykonany, skoro się przekonano, że ani Tosi, Michał, ani wreszcie Czerwik, nie są wcale groźni.

Drugiej trójki Pogoni nie było się wcale echem pochwalać, a specjalnie pod adresem Korzeniowskiego.

Gracz ten był bez przesady najbardziej roz-

strzymany się w oczach kibiców. Korzeniowski uderzał swą doskonałą, poręczystą jazdą, indziejowaniem z góry dobrze i celowo przemyślnych strąków, no i wreszcie świetną dyspozycją strzałów. Stawem, Korzeniowski jest w formie, nadającej się na wszelkie grzechy pod nogami przy ułaskawieniu ekipy do Londynu.

Pogoń przegrywa z Cracovią 1:2, przekreśla najprawdopodobniej wszelkie możliwości dotarcia do finału krakowskiego. Na polu przeciwnie tylko Pogoń niewątpliwie zwyciężyła, ale nie była, jak jej ogólnie przed meczem przypisywano, drugą zwyciężającą, a raczej, co jest prawdą, drugą przegrywającą, a raczej, co jest prawdą, drugą przegrywającą.

Pogoń wykonała swe waleczne popisy, które w końcu, występując na pewno na niejednym z trybun, ubiegających się o wejście do finału. Na Cracovię były one również wystarczające, ale tylko do 30-iej minuty.

Do tego okresu Pogoń nie była od Cracovii gorsza, a w grze jej widzieliśmy nawet więcej myśli i dojrzałą taktykę. Na utrzymanie się na wycofaniu do końca zabrakło jej jednak siły. Wyczerpanie przyszło w pierwszych minutach trzeciej połowy. Cracovia miała na tym wprawy, by rozstrzygnąć się w czasie, uderzyć na przeciwnika, i w rezultacie zmieścić go do kapitulacji.

Ten jeden moment strategiczny zdecydował o końcowym jej sukcesie. Innych bowiem brzoździej waleczności nie można było u Cracovii dostrzec.

„Wielka trójka” — miała ona trywy, mogące porwać i rozstrzygnąć, ale na trywach się wszystko kończyło. Żadnej ciągłości w grze, żadnej myśli przewidywania, jeszcze więcej rozczarowania w stosunku do gry trójki drugiej. Obrona nieporadna, nie grająca odczołgu.

Poprawny był natomiast Maciejko, który wespół z Marchewskim potrafił najłatwiej wystrzelić. Ogólnie Cracovia rozstrzygnęła, tym więcej, że straszyła przeciwnika opromienioną aureolą fantastycznej formy.

Pogoń dochodziła w ostatnich meczach mistrzowskich do coraz to lepszego poziomu, osiągnęła właśnie na meczu z Cracovią swój kulminacyjny punkt. Mecz ten Pogoń rozegrała doskonale taktycznie. Pierwszą trójkę „bieloczerwonych” Pogoń przedstawiła rutynierem Zimmera i Sabinowskiego oraz Krasulskiego.

Trójka ta miała jedno tylko zadanie, nie dopuścić do gry asów Cracovii, ułomności, im przebiegała przez linie obrony. Plan ten wykonany systematycznie i celowo, świetnie prawdziwy triumf przez pół godziny, tym bardziej, że druga trójka Pogoni miała również pewne wybitne zadanie spełniać, to nader skrupulatnie. Zadanemu też trójki było, nieustannie, aby przez chwilę atakowanie bramki przeciwnika. Problem takich motywów do realizowania, został też w większej części wykonany, skoro się przekonano, że ani Tosi, Michał, ani wreszcie Czerwik, nie są wcale groźni.

Drugiej trójki Pogoni nie było się wcale echem pochwalać, a specjalnie pod adresem Korzeniowskiego.

Gracz ten był bez przesady najbardziej roz-

strzymany się w oczach kibiców. Korzeniowski uderzał swą doskonałą, poręczystą jazdą, indziejowaniem z góry dobrze i celowo przemyślnych strąków, no i wreszcie świetną dyspozycją strzałów. Stawem, Korzeniowski jest w formie, nadającej się na wszelkie grzechy pod nogami przy ułaskawieniu ekipy do Londynu.

Pogoń przegrywa z Cracovią 1:2, przekreśla najprawdopodobniej wszelkie możliwości dotarcia do finału krakowskiego. Na polu przeciwnie tylko Pogoń niewątpliwie zwyciężyła, ale nie była, jak jej ogólnie przed meczem przypisywano, drugą zwyciężającą, a raczej, co jest prawdą, drugą przegrywającą, a raczej, co jest prawdą, drugą przegrywającą.

Pogoń wykonała swe waleczne popisy, które w końcu, występując na pewno na niejednym z trybun, ubiegających się o wejście do finału. Na Cracovię były one również wystarczające, ale tylko do 30-iej minuty.

Do tego okresu Pogoń nie była od Cracovii gorsza, a w grze jej widzieliśmy nawet więcej myśli i dojrzałą taktykę. Na utrzymanie się na wycofaniu do końca zabrakło jej jednak siły. Wyczerpanie przyszło w pierwszych minutach trzeciej połowy. Cracovia miała na tym wprawy, by rozstrzygnąć się w czasie, uderzyć na przeciwnika, i w rezultacie zmieścić go do kapitulacji.

Ten jeden moment strategiczny zdecydował o końcowym jej sukcesie. Innych bowiem brzoździej waleczności nie można było u Cracovii dostrzec.

„Wielka trójka” — miała ona trywy, mogące porwać i rozstrzygnąć, ale na trywach się wszystko kończyło. Żadnej ciągłości w grze, żadnej myśli przewidywania, jeszcze więcej rozczarowania w stosunku do gry trójki drugiej. Obrona nieporadna, nie grająca odczołgu.

Poprawny był natomiast Maciejko, który wespół z Marchewskim potrafił najłatwiej wystrzelić. Ogólnie Cracovia rozstrzygnęła, tym więcej, że straszyła przeciwnika opromienioną aureolą fantastycznej formy.

Pogoń dochodziła w ostatnich meczach mistrzowskich do coraz to lepszego poziomu, osiągnęła właśnie na meczu z Cracovią swój kulminacyjny punkt. Mecz ten Pogoń rozegrała doskonale taktycznie. Pierwszą trójkę „bieloczerwonych” Pogoń przedstawiła rutynierem Zimmera i Sabinowskiego oraz Krasulskiego.

Trójka ta miała jedno tylko zadanie, nie dopuścić do gry asów Cracovii, ułomności, im przebiegała przez linie obrony. Plan ten wykonany systematycznie i celowo, świetnie prawdziwy triumf przez pół godziny, tym bardziej, że druga trójka Pogoni miała również pewne wybitne zadanie spełniać, to nader skrupulatnie. Zadanemu też trójki było, nieustannie, aby przez chwilę atakowanie bramki przeciwnika. Problem takich motywów do realizowania, został też w większej części wykonany, skoro się przekonano, że ani Tosi, Michał, ani wreszcie Czerwik, nie są wcale groźni.

Drugiej trójki Pogoni nie było się wcale echem pochwalać, a specjalnie pod adresem Korzeniowskiego.

Gracz ten był bez przesady najbardziej roz-

Będzie nad czym radzić

Ekstrakt wniosków na walne zgromadzenie PZPN

W dniu 20 i 21 lutego odbędzie się w Warszawie walne zgromadzenie Polskiego Związku Piłki Nożnej.

Sejmik piłkarski zapowiada, że, jak zwykle, bardzo ciekawie. W bieżącym roku znalazł się w programie obrad szereg spraw zasadniczych wagi, dotyczących nie tylko organizacji, ale i aktualnych zagadnień. Wśród tych ostatnich wysuwa się na pierwszy plan sprawa PZPN, który zgłosił do walnego zgromadzenia Ligę, kierującą się z listy członków ekstraklasę. Wniosek w sprawie Debny zgłosił też SIOZPN.

O rozmiarach prac, czekających delegatów walnego zgromadzenia, nie trzeba mówić. Władze ogłosiły, że walne zgromadzenie PZPN, z których cytujemy najciekawsze.

WNIOSEK KOMISJI PZPN

- 1) Powołanie jako ciała doradczego Rady Prezesów okręgów, która ma się zebrać dwa razy w roku, w drugą niedzielę marca i drugą niedzielę listopada.
- 2) Rozwiązanie, ze względu na geograficzne, obecnego Okręgu Kieleckiego po ukończeniu mistrzostw, a najpóźniej 1 sierpnia r. b. i utworzenie Okręgu Częstochowsko-Zagłębińskiego z siedzibą w Sosnowcu, Kielecki włączyć do Radomskiego Podokręgu przy WOZPN.
- 3) Powołanie nowego okręgu powiatu Liga okręgowa z 8 zarządcami i mistrz tej ligi bierze udział w grach o wejście do Ligi państwowej.
- 4) Przyjąć podokręg stryjski do Lwowa (obecnie Stanisławowski OZPN).
- 5) Pociągnąć do Lw. OZPN i S. RPA odbyć konferencję, celem zgodnego doprowadzenia do likwidacji S. RPA.

WNIOSEK KIELECKIEGO OZPN

- 1) Powołanie sekcji i przyłączenie do niego podokręgu radomskiego WOZPN.
- 2) Przywrócić kadencję zarządu OZPN-ów do roku.

WNIOSEK LWOWSKIEGO OZPN

- 1) Wydzelić ze Stan. OZPN klub zarnopolski i przyłączyć go do Lw. OZPN.
- 2) WNIOSEK S. OZPN
- 1) Przekształcić kadencję zarządu PZPN na lat trzy.
- 2) W grach o wejście do Ligi mogą brać udział tylko okręgi, mające przynajmniej 50 klubów w swoim składzie, przez które przebiega linia kolejowa.
- 3) Jeżeli w okręgu jest 100 klubów w rozgrywkach o wejście do ligi grają z tego okręgu dwa kluby.
- 4) Przekształcić sekcję (wniosek LOZPN) idzie w tym samym kierunku.

WNIOSEK KRAKOWSKIEGO OZPN

- 1) Wydzelić ze Stan. OZPN klub zarnopolski i przyłączyć go do Lw. OZPN.
- 2) WNIOSEK S. OZPN
- 1) Przekształcić kadencję zarządu PZPN na lat trzy.
- 2) W grach o wejście do Ligi mogą brać udział tylko okręgi, mające przynajmniej 50 klubów w swoim składzie, przez które przebiega linia kolejowa.
- 3) Jeżeli w okręgu jest 100 klubów w rozgrywkach o wejście do ligi grają z tego okręgu dwa kluby.
- 4) Przekształcić sekcję (wniosek LOZPN) idzie w tym samym kierunku.

WNIOSEK KRAKOWSKIEGO OZPN

- 1) Wydzelić ze Stan. OZPN klub zarnopolski i przyłączyć go do Lw. OZPN.
- 2) WNIOSEK S. OZPN
- 1) Przekształcić kadencję zarządu PZPN na lat trzy.
- 2) W grach o wejście do Ligi mogą brać udział tylko okręgi, mające przynajmniej 50 klubów w swoim składzie, przez które przebiega linia kolejowa.
- 3) Jeżeli w okręgu jest 100 klubów w rozgrywkach o wejście do ligi grają z tego okręgu dwa kluby.
- 4) Przekształcić sekcję (wniosek LOZPN) idzie w tym samym kierunku.

WNIOSEK KRAKOWSKIEGO OZPN

- 1) Wydzelić ze Stan. OZPN klub zarnopolski i przyłączyć go do Lw. OZPN.
- 2) WNIOSEK S. OZPN
- 1) Przekształcić kadencję zarządu PZPN na lat trzy.
- 2) W grach o wejście do Ligi mogą brać udział tylko okręgi, mające przynajmniej 50 klubów w swoim składzie, przez które przebiega linia kolejowa.
- 3) Jeżeli w okręgu jest 100 klubów w rozgrywkach o wejście do ligi grają z tego okręgu dwa kluby.
- 4) Przekształcić sekcję (wniosek LOZPN) idzie w tym samym kierunku.

WNIOSEK KRAKOWSKIEGO OZPN

- 1) Wydzelić ze Stan. OZPN klub zarnopolski i przyłączyć go do Lw. OZPN.
- 2) WNIOSEK S. OZPN
- 1) Przekształcić kadencję zarządu PZPN na lat trzy.
- 2) W grach o wejście do Ligi mogą brać udział tylko okręgi, mające przynajmniej 50 klubów w swoim składzie, przez które przebiega linia kolejowa.
- 3) Jeżeli w okręgu jest 100 klubów w rozgrywkach o wejście do ligi grają z tego okręgu dwa kluby.
- 4) Przekształcić sekcję (wniosek LOZPN) idzie w tym samym kierunku.

WNIOSEK KRAKOWSKIEGO OZPN

- 1) Wydzelić ze Stan. OZPN klub zarnopolski i przyłączyć go do Lw. OZPN.
- 2) WNIOSEK S. OZPN
- 1) Przekształcić kadencję zarządu PZPN na lat trzy.
- 2) W grach o wejście do Ligi mogą brać udział tylko okręgi, mające przynajmniej 50 klubów w swoim składzie, przez które przebiega linia kolejowa.
- 3) Jeżeli w okręgu jest 100 klubów w rozgrywkach o wejście do ligi grają z tego okręgu dwa kluby.
- 4) Przekształcić sekcję (wniosek LOZPN) idzie w tym samym kierunku.

WNIOSEK KRAKOWSKIEGO OZPN

- 1) Wydzelić ze Stan. OZPN klub zarnopolski i przyłączyć go do Lw. OZPN.
- 2) WNIOSEK S. OZPN
- 1) Przekształcić kadencję zarządu PZPN na lat trzy.
- 2) W grach o wejście do Ligi mogą brać udział tylko okręgi, mające przynajmniej 50 klubów w swoim składzie, przez które przebiega linia kolejowa.
- 3) Jeżeli w okręgu jest 100 klubów w rozgrywkach o wejście do ligi grają z tego okręgu dwa kluby.
- 4) Przekształcić sekcję (wniosek LOZPN) idzie w tym samym kierunku.

WNIOSEK KRAKOWSKIEGO OZPN

- 1) Wydzelić ze Stan. OZPN klub zarnopolski i przyłączyć go do Lw. OZPN.
- 2) WNIOSEK S. OZPN
- 1) Przekształcić kadencję zarządu PZPN na lat trzy.
- 2) W grach o wejście do Ligi mogą brać udział tylko okręgi, mające przynajmniej 50 klubów w swoim składzie, przez które przebiega linia kolejowa.
- 3) Jeżeli w okręgu jest 100 klubów w rozgrywkach o wejście do ligi grają z tego okręgu dwa kluby.
- 4) Przekształcić sekcję (wniosek LOZPN) idzie w tym samym kierunku.

WNIOSEK KRAKOWSKIEGO OZPN

- 1) Wydzelić ze Stan. OZPN klub zarnopolski i przyłączyć go do Lw. OZPN.
- 2) WNIOSEK S. OZPN
- 1) Przekształcić kadencję zarządu PZPN na lat trzy.
- 2) W grach o wejście do Ligi mogą brać udział tylko okręgi, mające przynajmniej 50 klubów w swoim składzie, przez które przebiega linia kolejowa.
- 3) Jeżeli w okręgu jest 100 klubów w rozgrywkach o wejście do ligi grają z tego okręgu dwa kluby.
- 4) Przekształcić sekcję (wniosek LOZPN) idzie w tym samym kierunku.

WNIOSEK KRAKOWSKIEGO OZPN

- 1) Wydzelić ze Stan. OZPN klub zarnopolski i przyłączyć go do Lw. OZPN.
- 2) WNIOSEK S. OZPN
- 1) Przekształcić kadencję zarządu PZPN na lat trzy.
- 2) W grach o wejście do Ligi mogą brać udział tylko okręgi, mające przynajmniej 50 klubów w swoim składzie, przez które przebiega linia kolejowa.
- 3) Jeżeli w okręgu jest 100 klubów w rozgrywkach o wejście do ligi grają z tego okręgu dwa kluby.
- 4) Przekształcić sekcję (wniosek LOZPN) idzie w tym samym kierunku.

WNIOSEK KRAKOWSKIEGO OZPN

- 1) Wydzelić ze Stan. OZPN klub zarnopolski i przyłączyć go do Lw. OZPN.
- 2) WNIOSEK S. OZPN
- 1) Przekształcić kadencję zarządu PZPN na lat trzy.
- 2) W grach o wejście do Ligi mogą brać udział tylko okręgi, mające przynajmniej 50 klubów w swoim składzie, przez które przebiega linia kolejowa.
- 3) Jeżeli w okręgu jest 100 klubów w rozgrywkach o wejście do ligi grają z tego okręgu dwa kluby.
- 4) Przekształcić sekcję (wniosek LOZPN) idzie w tym samym kierunku.

WNIOSEK KRAKOWSKIEGO OZPN

- 1) Wydzelić ze Stan. OZPN klub zarnopolski i przyłączyć go do Lw. OZPN.
- 2) WNIOSEK S. OZPN
- 1) Przekształcić kadencję zarządu PZPN na lat trzy.
- 2) W grach o wejście do Ligi mogą brać udział tylko okręgi, mające przynajmniej 50 klubów w swoim składzie, przez które przebiega linia kolejowa.
- 3) Jeżeli w okręgu jest 100 klubów w rozgrywkach o wejście do ligi grają z tego okręgu dwa kluby.
- 4) Przekształcić sekcję (wniosek LOZPN) idzie w tym samym kierunku.

WNIOSEK KRAKOWSKIEGO OZPN

- 1) Wydzelić ze Stan. OZPN klub zarnopolski i przyłączyć go do Lw. OZPN.
- 2) WNIOSEK S. OZPN
- 1) Przekształcić kadencję zarządu PZPN na lat trzy.
- 2) W grach o wejście do Ligi mogą brać udział tylko okręgi, mające przynajmniej 50 klubów w swoim składzie, przez które przebiega linia kolejowa.
- 3) Jeżeli w okręgu jest 100 klubów w rozgrywkach o wejście do ligi grają z tego okręgu dwa kluby.
- 4) Przekształcić sekcję (wniosek LOZPN) idzie w tym samym kierunku.

WNIOSEK KRAKOWSKIEGO OZPN

- 1) Wydzelić ze Stan. OZPN klub zarnopolski i przyłączyć go do Lw. OZPN.
- 2) WNIOSEK S. OZPN
- 1) Przekształcić kadencję zarządu PZPN na lat trzy.
- 2) W grach o wejście do Ligi mogą brać udział tylko okręgi, mające przynajmniej 50 klubów w swoim składzie, przez które przebiega linia kolejowa.
- 3) Jeżeli w okręgu jest 100 klubów w rozgrywkach o wejście do ligi grają z tego okręgu dwa kluby.
- 4) Przekształcić sekcję (wniosek LOZPN) idzie w tym samym kierunku.

WNIOSEK KRAKOWSKIEGO OZPN

- 1) Wydzelić ze Stan. OZPN klub zarnopolski i przyłączyć go do Lw. OZPN.
- 2) WNIOSEK S. OZPN
- 1) Przekształcić kadencję zarządu PZPN na lat trzy.
- 2) W grach o wejście do Ligi mogą brać udział tylko okręgi, mające przynajmniej 50 klubów w swoim składzie, przez które przebiega linia kolejowa.
- 3) Jeżeli w okręgu jest 100 klubów w rozgrywkach o wejście do ligi grają z tego okręgu dwa kluby.
- 4) Przekształcić sekcję (wniosek LOZPN) idzie w tym samym kierunku.

WNIOSEK KRAKOWSKIEGO OZPN

- 1) Wydzelić ze Stan. OZPN klub zarnopolski i przyłączyć go do Lw. OZPN.
- 2) WNIOSEK S. OZPN
- 1) Przekształcić kadencję zarządu PZPN na lat trzy.
- 2) W grach o wejście do Ligi mogą brać udział tylko okręgi, mające przynajmniej 50 klubów w swoim składzie, przez które przebiega linia kolejowa.
- 3) Jeżeli w okręgu jest 100 klubów w rozgrywkach o wejście do ligi grają z tego okręgu dwa kluby.
- 4) Przekształcić sekcję (wniosek LOZPN) idzie w tym samym kierunku.

WNIOSEK KRAKOWSKIEGO OZPN

- 1) Wydzelić ze Stan. OZPN klub zarnopolski i przyłączyć go do Lw. OZPN.
- 2) WNIOSEK S. OZPN
- 1) Przekształcić kadencję zarządu PZPN na lat trzy.
- 2) W grach o wejście do Ligi mogą brać udział tylko okręgi, mające przynajmniej 50 klubów w swoim składzie, przez które przebiega linia kolejowa.
- 3) Jeżeli w okręgu jest 100 klubów w rozgrywkach o wejście do ligi grają z tego okręgu dwa kluby.
- 4) Przekształcić sekcję (wniosek LOZPN) idzie w tym samym kierunku.

WNIOSEK KRAKOWSKIEGO OZPN

- 1) Wydzelić ze Stan. OZPN klub zarnopolski i przyłączyć go do Lw. OZPN.
- 2) WNIOSEK S. OZPN
- 1) Przekształcić kadencję zarządu PZPN na lat trzy.
- 2) W grach o wejście do Ligi mogą brać udział tylko okręgi, mające przynajmniej 50 klubów w swoim składzie, przez które przebiega linia kolejowa.
- 3) Jeżeli w okręgu jest 100 klubów w rozgrywkach o wejście do ligi grają z tego okręgu dwa kluby.
- 4) Przekształcić sekcję (wniosek LOZPN) idzie w tym samym kierunku.

WNIOSEK KRAKOWSKIEGO OZPN

- 1) Wydzelić ze Stan. OZPN klub zarnopolski i przyłączyć go do Lw. OZPN.
- 2) WNIOSEK S. OZPN
- 1) Przekształcić kadencję zarządu PZPN na lat trzy.
- 2) W grach o wejście do Ligi mogą brać udział tylko okręgi, mające przynajmniej 50 klubów w swoim składzie, przez które przebiega linia kolejowa.
- 3) Jeżeli w okręgu jest 100 klubów w rozgrywkach o wejście do ligi grają z tego okręgu dwa kluby.
- 4) Przekształcić sekcję (wniosek LOZPN) idzie w tym samym kierunku.

WNIOSEK KRAKOWSKIEGO OZPN

- 1) Wydzelić ze Stan. OZPN klub zarnopolski i przyłączyć go do Lw. OZPN.
- 2) WNIOSEK S. OZPN
- 1) Przekształcić kadencję zarządu PZPN na lat trzy.
- 2) W grach o wejście do Ligi mogą brać udział tylko okręgi, mające przynajmniej 50 klubów w swoim składzie, przez które przebiega linia kolejowa.
- 3) Jeżeli w okręgu jest 100 klubów w rozgrywkach o wejście do ligi grają z tego okręgu dwa kluby.
- 4) Przekształcić sekcję (wniosek LOZPN) idzie w tym samym kierunku.

WNIOSEK KRAKOWSKIEGO OZPN

- 1) Wydzelić ze Stan. OZPN klub zarnopolski i przyłączyć go do Lw. OZPN.
- 2) WNIOSEK S. OZPN
- 1) Przekształcić kadencję zarządu PZPN na lat trzy.
- 2) W grach o wejście do Ligi mogą brać udział tylko okręgi, mające przynajmniej 50 klubów w swoim składzie, przez które przebiega linia kolejowa.
- 3) Jeżeli w okręgu jest 100 klubów w rozgrywkach o wejście do ligi grają z tego okręgu dwa kluby.
- 4) Przekształcić sekcję (wniosek LOZPN) idzie w tym samym kierunku.

WNIOSEK KRAKOWSKIEGO OZPN

- 1) Wydzelić ze Stan. OZPN klub zarnopolski i przyłączyć go do Lw. OZPN.
- 2) WNIOSEK S. OZPN
- 1) Przekształcić kadencję zarządu PZPN na lat trzy.
- 2) W grach o wejście do Ligi mogą brać udział tylko okręgi, mające przynajmniej 50 klubów w swoim składzie, przez które przebiega linia kolejowa.
- 3) Jeżeli w okręgu jest 100 klubów w rozgrywkach o wejście do ligi grają z tego okręgu dwa kluby.
- 4) Przekształcić sekcję (wniosek LOZPN) idzie w tym samym kierunku.

WNIOSEK KRAKOWSKIEGO OZPN

- 1) Wydzelić ze Stan. OZPN klub zarnopolski i przyłączyć go do Lw. OZPN.
- 2) WNIOSEK S. OZPN
- 1) Przekształcić kadencję zarządu PZPN na lat trzy.
- 2) W grach o wejście do Ligi mogą brać udział tylko okręgi, mające przynajmniej 50 klubów w swoim składzie, przez które przebiega linia kolejowa.
- 3) Jeżeli w okręgu jest 100 klubów w rozgrywkach o wejście do ligi grają z tego okręgu dwa kluby.
- 4) Przekształcić sekcję (wniosek LOZPN) idzie w tym samym kierunku.

WNIOSEK KRAKOWSKIEGO OZPN

- 1) Wydzelić ze Stan. OZPN klub zarnopolski i przyłączyć go do Lw. OZPN.
- 2) WNIOSEK S. OZPN
- 1) Przekształcić kadencję zarządu PZPN na lat trzy.
- 2) W grach o wejście do Ligi mogą brać udział tylko okręgi, mające przynajmniej 50 klubów w swoim składzie, przez które przebiega linia kolejowa.
- 3) Jeżeli w okręgu jest 100 klubów w rozgrywkach o wejście do ligi grają z tego okręgu dwa kluby.
- 4) Przekształcić sekcję (wniosek LOZPN) idzie w tym samym kierunku.

WNIOSEK KRAKOWSKIEGO OZPN

- 1) Wydzelić ze Stan. OZPN klub zarnopolski i przyłączyć go do Lw. OZPN.
- 2) WNIOSEK S. OZPN
- 1) Przekształcić kadencję zarządu PZPN na lat trzy.
- 2) W grach o wejście do Ligi mogą brać udział tylko okręgi, mające przynajmniej 50 klubów w swoim składzie, przez które przebiega linia kolejowa.
- 3) Jeżeli w okręgu jest 100 klubów w rozgrywkach o wejście do ligi grają z tego okręgu dwa kluby.
- 4) Przekształcić sekcję (wniosek LOZPN) idzie w tym samym kierunku.

WNIOSEK KRAKOWSKIEGO OZPN

- 1) Wydzelić ze Stan. OZPN klub zarnopolski i przyłączyć go do Lw. OZPN.
- 2) WNIOSEK S. OZPN
- 1) Przekształcić kadencję zarządu PZPN na lat trzy.
- 2) W grach o wejście do Ligi mogą brać udział tylko okręgi, mające przynajmniej 50 klubów w swoim składzie, przez które przebiega linia kolejowa.
- 3) Jeżeli w okręgu jest 100 klubów w rozgrywkach o wejście do ligi grają z tego okręgu dwa kluby.
- 4) Przekształcić sekcję (wniosek LOZPN) idzie w tym samym kierunku.

WNIOSEK KRAKOWSKIEGO OZPN

- 1) Wydzelić ze Stan. OZPN klub zarnopolski i przyłączyć go do Lw. OZPN.
- 2) WNIOSEK S. OZPN
- 1) Przekształcić kadencję zarządu PZPN na lat trzy.
- 2) W grach o wejście do Ligi mogą brać udział tylko okręgi, mające przynajmniej 50 klubów w swoim składzie, przez które przebiega linia kolejowa.
- 3) Jeżeli w okręgu jest 100 klubów w rozgrywkach o wejście do ligi grają z tego okręgu dwa kluby.
- 4) Przekształcić sekcję (wniosek LOZPN) idzie w tym samym kierunku.

WNIOSEK KRAKOWSKIEGO OZPN

- 1) Wydzelić ze Stan. OZPN klub zarnopolski i przyłączyć go do Lw. OZPN.
- 2) WNIOSEK S. OZPN
- 1) Przekształcić kadencję zarządu PZPN na lat trzy.
- 2) W grach o wejście do Ligi mogą brać udział tylko okręgi, mające przynajmniej 50 klubów w swoim składzie, przez które przebiega linia kolejowa.
- 3) Jeżeli w okręgu jest 100 klubów w rozgrywkach o wejście do ligi grają z tego okręgu dwa kluby.
- 4) Przekształcić sekcję (wniosek LOZPN) idzie w tym samym kierunku.

WNIOSEK KRAKOWSKIEGO OZPN

- 1) Wydzelić ze Stan. OZPN klub zarnopolski i przyłączyć go do Lw. OZPN.
- 2) WNIOSEK S. OZPN
- 1) Przekształcić kadencję zarządu PZPN na lat trzy.
- 2) W grach o wejście do Ligi mogą brać udział tylko okręgi, mające

Polak Nowicki, bohater teamu Francji strzela jedyną bramkę Austrii

Chmury na horyzoncie lekkoatletycznym Z braku pieniędzy nie będzie meczów

Parry, w styczniu. Nie zrobiono żadnej reklamy, a mimo to przyszło na mecz więcej osób, niż stadion mógł pomieścić. Wydarzenie magiczne: 50 tys. ludzi dostało się do środka; to była szczęśliwość. Lini walczący zewnątrz z policją i próbować przełamać żelazne wrota. Nie to jednak nie pomogło, bo policja była liczna, a bramy bardzo solidne. Odeszli więc z żalem i z uzasadnioną złością pretekstem do władz miejskich ze stolicy Francji, nie stać na stadion, mogący pomieścić ponad 50 tys. publiczności.

Pękny i emocjonujący przez całe 90 minut mecz, zakończył się niekłym zwycięstwem gości. Czy na nie zasłużyli? Raczej wynik remisowy byłby tego dnia sprawiedliwy. Gdyby nie kany, podyktowany zresztą za minimalne przewinienie, gospodarze nie opuściliby boiska pokonani. A przy małej, dozę szczęścia, mogli rozstrzygnąć spotkanie na swoją korzyść.

Toby dopiero była sensacja. Ale do tego nie doszło. Bo piłka kerowana do siatki Raftla musiała kakałotkę z zewnętrznej strony siatki. Bo akcje napastników francuskich opóźniały się czasem o ułamki sekundy, bo jakżeśmy powiedzieli, zabrakło tutaj szczęścia. Bo mimo długiej przewagi, wystarczył jeden przebieg Bindeza, by przekreślić ich cały wysiłek.

A wreszcie technika i taktyka austriacka wzięła górę nad ambicją i szybkością francuską. Bo mimo wszystko, piłka nożna, która poczyniła we Francji kosmetyczne postępy, nie może jeszcze równać się ze starą szkołą i tradycją Austrii.

Hugo Meisl obserwował spotkanie siedząc na walizce na bocznej linii autowej. Gdy w drugiej połowie, stał się niestosownym gościem odpowiadając widowni na jej pomruk, zerwał się z mejsa wódz piłkarstwa austriackiego i gubiąc melonik biegł skarcić niedyscyplinowanego obrońcę. Nie dość brakowało, a Meisl zacząłby mu opuścić boisko. Nadzwyczaj sportowe to wystąpienie, publiczność nagrodziła huczącymi brawami. Od tego momentu Meisl nie mógł utrzymać swych nerwów na wodzy. Biegł po linii autowej jak kwoła, której kurczak poszł na wodę, krzycząc, wydawał swym graczom rozkazy i wskazówki. Widać, że był z nich niezadowolony i nie uspokoił się przedtem, aż końcowy zryw przyniósł zwycięską bramkę.

Mimo wygranej, drużyna jego nie odniosła przezeń sukcesu. Z jakim żalem wspomnieć musi Meisl te nie tak dawne i tak wspaniałe czasy, potężnego sławnego „Wunderteamu”.

Destremaeu z przyjemnością wspomina zwycięski mecz tenisowy ze Szwecją

Parry, w styczniu. Bernard Destremaeu jest bezwarunkowo największą nadzieją Francji i godnym następcą „muszkieterów”. Złożyło się tak szczęśliwie, że akurat znalazł się na lotnisku w Bourget, w chwili gdy lądował samolot, wiozący młodego Francuza z finałowego meczu ze Szwecją 4:1 w Sztokholmie. Destremaeu jest typem człowieka lubiącego mówić, to też prawie nieprzyjacieł opowiadał nam swe wrażenia z wyprawy na północ.

— Jesteśmy z łatwej wygranej ogromnie zadowoleni. Mam wrażenie, że przeciwko Schroederowi zagralam jeden z najlepszych meczów mojego życia. Grałem z nim nawet lepiej, niż w Paryżu przeciw Borotrze.

— Podobno place są bardzo wolne?

— Rzeczywiście, bardzo wolne jak na drzewo, szybkie jednak od ziemnych. Schroeder nie grał nawet źle, nie potrafił jednak koniecznie woli. Zrobiłem od niego więcej omyłek i więcej double-faultów, rozstrzygnęłam jednak na swoją korzyść 50 punktów, podczas gdy on tylko 17. Odniosłem wrażenie, że Szwed łatwo się załamuje moralnie.

— A Borotra?

Jedyną bramkę dla Francji zdobył Franciszek Nowicki.

Poznałem go kilkanaście lat temu, gdy jeszcze jako junior grywał w klubie, którego dziś jest filarem — „Racing Club de Lens”. Wtedy był górnikiem. Obecnie tylko ojciec jego zjeżdża do kopalni. Kto dobrze gra w piłkę, ten nie potrzebuje węgla pracować. Ale by lekko pracować i być poprawić, nie wolno być cudzoziemcem. Podróżować często po północnej Francji, dużo na ten temat historii słyszałem. Opowiem je kiedy indziej.

Nowicki nie miał wyboru i naturalizował się pięć lat temu. Odbił służbę w wojsku i dziś jest Francuzem. przynajmniej ma francuskie papiery i tylko dlatego może grać w drużynie narodowej. Takich Nowickich mamy zresztą we Francji b. wielu i gdyby z nich zestawili drużynę, zajęłaby ona napewno czołowe starostwo w pierwszej lidze.

Stał miejsce Nowickiego, to prawie skrzydło. Z „względu” bardzo jest niepozorny i pewno z tego powodu dano mu przez „Mickey”. Trzeba go jednak widzieć „przy robocie”, wtedy aż się dusza raduje. Doskonałe centry, cełny strzał z obu nóg, szybkość, ambicja i pilnowanie swego miejsca, oto jego zalety.

Jest skrzydłowym, a mimo to zajmuje drugie miejsce w tabeli strzel-

ców drugiej ligi, w której klub jego kroczy na pierwszym miejscu. A dzieki niemu znajdzie się napewno w tym roku w lidze pierwszej.

Jan Gryżewski.



CI, CO NAROBILI BIGOSU

Bokserzy K. S. Z. O., którzy remisując w 1-y meczu z I. K. P. pokrzyżowali plany PZB. Stoją od lewej: Stachurski, Krajewski, Wojtaszowski II, Czuba, Kocjan I, Franczak, Kowalski.

Kalbarczyk i Lisiecki w Davos

Korespondencja własna Przeglądu Sportowego

Davos, w styczniu.

Jeszcze tylko parę dni dzieli nas od wielkiego widowiska na torze lodowym w Davos. W najbliższą sobotę i niedzielę odbędą się tutaj mistrzostwa świata dla pań i mistrzostwa Europy dla panów w jeździe szybkiej na lodzie. Polacy: Kalbarczyk i Lisiecki, przebywają już od kilku dni w Davos i trenują na lodzie codziennie. Zwłaszcza Kalbarczyk osiąga na treningach dobre rezultaty w biegach długich. Lisiecki, po początkowej lekkiej niedyspozycji, czuje się już całkiem dobrze i z pasją „polityka” kilometrów na lodzie.

Każdy z dnia zjawiają się zawodnicy i zawodniczki. Lista zgłoszeń do tej chwili nie jest zamknięta i jeszcze nie wiadomo, które ze sławnych nazwisk znajdą się na liście startowej. Dzieje się to m. in. z tego powodu, iż w różnych państwach, które mają wiele do powiedzenia w łyżwiarstwie — odbywały się mistrzostwa w jeździe szybkiej i do dnia dzisiejszego nie wiadomo było czego wystąpi.

Trenuje też zawiązała kilka pań, będących w b. dobrej formie. Zawodnicy szykują się specjalnie na za-

mierzanie czasy pamiętając rekord światowy na 1500 m. fenomenalnego Oscara Mathisena, ustanowiony w r. 1914 — tutaj w Davos.

Zygmunt Borzecki.

Stiepl zdobył mistrzostwo łyżwiarskie Austrii, wygrywając 1500 mtr. 5 i 10 km w 2:32.5, 8:45.8 i 18:46.6 500 mtr wygrał Wazulek w 46.4.

Turniej miast w Toruniu

W Toruniu odbędzie się w nadchodzącą sobotę i niedzielę interesujący „Turniej Miast” w siatkówkę mężczyzn. Udział biorą następujące reprezentacje 7 miast, które podzielono na 2 grupy:

I: Warszawa, Toruń, Łódź, Łuck, II: Kraków, Wilno, Grudziądz.

Nie trudno przewidzieć, że decydującą walką w finale rozegra się pomiędzy reprezentacją Warszawa, Krakowa, Wilna. Coprawda do finału wejdzie jeszcze najprawdopodobniej Toruń, ale rola jego, zdaje się, ograniczy się jedynie do statystowania. Reprezentujący to miasto, Gryf, wzmocniony nawet zawodnikami tamtejszego KPW, będzie jednak zbyt słaby, aby zagrozić tym trzem miastom.

Najwięcej szans na zajęcie pierwszego miejsca posiada ze pół Warszawy, w skład którego wejdzie szóstka wiecistrza Polski, AZS: Wejher, Stanczyński, Kijewski, Leinweber, Stanisławski, Nowakowski, oraz po dwóch zawodników z mistrzowskiego zespołu Polki, Polonii: Jaźnicki, Wittenberg i Warszawianki: Sienfeld i Plejowski.

Zespół w tym składzie jest najbardziej przedyskutowany do zajęcia pierwszego miejsca.

Drugie miejsce powinno przypaść drużynie Krakowa, która będzie jednak groźniejsza od reprezentacji ze stolicy na mistrzostwach. YMCA. Z tej drużyny będą grać jej najlepsi: Stok, Wątkowski i Namowski, pozostałych zawodników dostarczy Olsza i Czerwina.

Trzecią lokatą stanie się tuż Wilno, które reprezentować będzie jedynie wiecistrza miasta, AZS, który jako zespół jest względnie słabszy od KPW Olszki, posiada jednak wybitne jednostki, z pomocą których wyróżnia się szczególnie Minorwin.

Na następnych miejscach powinny się znaleźć: Toruń, Łódź, Łuck, Grudziądz. Drużyny te będą zapewne jedynie statystować.

B. K.

Nadchodząca sobota i niedziela przyniesie zwolennikom gier ciekawych turniej siatkówki i koszykówki z udziałem zawodników towarzyskich U. S. Riga, które rewidowały swoje koleżanki z AZS stołecznego.

Łódź i miastyni moźność oglądać w Warszawie ubiegłego roku. Wprawdzie nie udało się im wówczas osiągnąć zwycięstwa nad naszymi akademickimi, jednak pokazywały one wysoką klasę, przegrywając po zaciętej walce nieznacznie. Od tej pory poziom zawodniczek U. S. Riga podniósł się jeszcze bardziej, czego zresztą najwymownym dowodem są dwie ostatnie porażki AZS w Rydze w koszykówce w spotkaniach 27:28 oraz 21:29.

Chęć romanu z tej strony AZS jest zatem najlepszą rekompensacją, że zawodnicy powyższe dostarczą sporo emocji. Jak wiadomo, AZS jest mistrzem studentów Europy, zaś U. S. Riga — wiecistrzem.

Warto jeszcze podkreślić, że takimi warunkami fizycznymi jak Łódź i Łuck nie dysponuje żadna drużyna krajowa. Asami drużyny gości są doskonale słoiący Gajda i Elertmanis. Akademicki warszawski przygotowują swój najcięższy zespół, który wystąpi w koszykówce w następującym składzie: — Wianiewska, Brzysłowska, Jasnowska, Cegińska, Hoffeierówna, Gasiorowska, Brzysłowska. Skład ten w siatkówce uzupełni jeszcze wyśmienita Stefanińska.

Spotkanie odbędzie się na sali YMCA, przy czym program zawodów wygląda następująco:

Sobota, 30 bm. godz. 20 U. S. Riga — AZS, mecz siatkówki; godz. 20 m. 30 AZS (juniorzy) — Polonia (juniorzy) mecz koszykówki; godz. 21 U. S. Riga — AZS mecz koszykówki. Niedziela, 31 bm. godz. 19 U. S. Riga — AZS mecz siatkówki; godz. 19 m. 30 AZS (juniorzy) — Polonia (juniorzy) mecz koszykówki; godz. 20 U. S. Riga — AZS mecz koszykówki. (B. K.)

Zdaje się, że nadchodzący sezon lekkoatletyczny będzie wyjątkowo obfity i bardzo interesujący. W programie znajduje się nie tylko spotkanie z silnymi Węgrami, które jest stałym skład-

nikiem sezonu, nie tylko wyjazd do Brukseli na mecz z Belgią (raczej atrakcja turystyczna niż sportowa), ale również wznowienie kontaktu z Czechosłowacją i nawiązanie znajomości z Hellonami podczas egzotycznego trójmeczu Czechosłowacja — Polska — Grecja na olimpijskim stadionie ateńskim.

Ale to nie koniec. Nasi przeciwnicy z trójmeczu bałtyckiego marzą o rozpoczęciu nowej kolejki spotkań. Ponieważ są to dla Polki przeciwnicy niezbyt atrakcyjni, więc prawdopodobnie zamiast reprezentacji państwowej wystąpi drużyna Polski Północnej (Wilno — Białystok) i rozegra walkę z Tallinem i Rygą.

Mało tego. Dopiero teraz nadchodzi największe „szlagier”: wizyta lekkoatletów francuskich i mecz z Niemcami (mężczyźni i niewiasty). Po nieważ oba spotkania odbędą się w Polsce, będziemy mieli sposobność obejrzeć prawdziwą rewję zwycięzców olimpijskich z Mauermaier, Fleischer, Wölkem, Stöckiem i Heinem na czele.

Ale nie powiedzieliśmy jeszcze ostatniego słowa: rozmowy z Finami posunęły się tak daleko, że odciało spotkanie między państwowe jest już zapewnione, a według wszelkiego prawdopodobieństwa uda się je doprowadzić do skutku w obecnym, 1937-ym roku.

No więc proszę: Belgia, Czechosłowacja, Grecja, Estonia, Łotwa, Niemcy, Francja, Finlandia, Węgry. Cały alfabet, cała Europa!

Co za sezon! Co za okazja dla lekkoatletów!

Zdaje się, że nadchodzący sezon lekkoatletyczny będzie wyjątkowo obfity i ubogi. Do to wszystko cośmy naniśali — to jest surowa prawda i najrzeczywistsze projekty. Zgodę uzyskano, terminy uzgodniono i sprawy posunięto tak daleko, że wystarczy krótki telegram, by wszystkie te imprezy były „perfect”.

Ale telegram milczy i biuro PZLA nie wysłało ostatnich rozkazów. Nie ma pieniędzy! Nad PZLA wiś jeszcze 6-tyśięcny deficyt trójmeczu Belgia — Węgry — Polska i związek dalszych zobowiązań finansowych przyjmować nie może. Musi mieć pokrycie. A tymczasem Min. Spraw Zagranicznych odmawia — bo teraz subwencje wyjątkowe przejął PUWF. Państwowy Urząd odmawia — bo niema pieniędzy.

W rezultacie wszystkie, ale to wszystkie imprezy międzynarodowe stoją pod znakiem zapytania. Tak jak wyglądała sprawa obecnie — żaden mecz międzypaństwowy nie dojdzie do skutku. Podkreślamy Niemcom, odwróćmy się tyłem do Finów. Nie będziemy walczyć, nie będziemy się uczyć. Ale po Olimpiadzie w Tokio będziemy zamykać ręce, że medale olimpijskie nie mogą oddać lokalów związków.

Dawniej było lepiej. W 1932 — 1933 roku lekka atletyka cieszyła się większym poparciem władz państwowych. Ale potem przyszła umowa PUWF — ZZ, na mocy której PUWF wziął na siebie opiekę i kłopoty finansowe sportu polskiego. Wtedy urwano się.

Co robić? Pogrzebać lekka atletykę — czy wypowiedzieć umowę? ERD



Systemem „W” w hokeju chcą zdobyć mistrzostwo świata

Hokeiści z Kimberley, którym Kanada powierzyła zadanie odzyskania tytułu mistrza świata zdobytego w ub. roku niespodziewanie przez Anglię — spisuja się na razie doskonale.

Bija każdego kto nawinie się pod rękę, grała rekordowa ilość spotkań, a jeśli wmyśnie się gdzieś nawet jakiś wynik remisowy, to jest on raczej wynikiem pobłażliwości sędziów z Kimberley, którym nie zawsze chce się grać pełnym gazem.

Czy forma Kimberley Dynamiters utrzyma się aż do finału mistrzostw w Londynie, tego nie należy przesadzać, z chwilą jednak, gdy menażer ich zapowiada przybycie dalszych posiłków z za morza w postaci trzech superasów, trzeba wierzyć, że spełnią swe zadanie.

Kierownik drużyny odlatania również tajemki powodzenia swego zespołu, szkicując system, taki stosowali w czasie mistrzowskich meczów w Kanadzie.

System ten dąży do przyswojenia osławionego pilkarskiego „W”, naturalnie dostosowanego do warunków hokejowych. Linie ataku formowały wiec zasadniczo dwu napastników, trzeci cofnięty spełniał rolę trzeciego obrońcy, a raczej „środkowego pomocnika”.

O ustawieniu go w linii obrony nie mogło być mowy, już choćby ze względu na przepis niedopuszczający, by w własnym przedpolu znajdowało się więcej, niż trzech graczy łącznie z bramkarzem (naturalnie z chwilą gdy krążek znajduje się w innej strefie).

Teoretyczny schemat gry był wiec następujący: Dwaj napastnicy rozpoznawali akcje. Z chwilą gdy stracił krążek nie było nieszczęścia, gdyż przeciwnik na drodze swego kontrataku znajdował aż trzech obrońców. Ci skolei zastopowywawszy go ruszali momentalnie do ofensywy miała ona przy tym wielkie szanse powodzenia, ponieważ trójka napotykała zazwyczaj jedynie na dwu obrońców.

Tymczasem dwaj napastnicy Dynamitersów, wycofawszy się w porę z linii ognia, pilnowali swei bramki. Gdy własna akcja w polu zaczęła się załamывать przeciwnik im momentalnie w sukurs trzeci gracz, tak, że początkowa formacja znów była zachowana.

W rezultacie było to wiec ustawienie falowanie, przy czym rola i zadania każdego gracza ciagle się zmieniały.

Zdawałoby się, że tego rodzaju system jest bardzo prosty i w zasadzie jawnie stosowany przez wszystkich. Ta jednak jego powodzenia tkwi jednak

w ogromnym wprawianiu całego zespołu. Dynamiters nie miał wybitnych specjalistów-strzelców, czy specjalistów-dribblerów. Każdy zawodnik jest równorzędnie wszechstronnie wyćwiczony, każdy grać może zarówno w ataku jak i obronie, na lewej, prawej stronie czy w środku. Każdy umie doskonale driblować, kombinować, strzelać i stopnować.

Forsowanie systemu „bezpieczeństwa” miało uzasadnienie i w tym, że przy wielkim wprawianiu kanadyjskiej klasy zazwyczaj jedna bramka wieciec decyduje już o ostatecznym wyniku. Dynamiters starali się wiec jak najszybciej uzyskać te „jedną bramkę przewagi” a potem trzymać wynik.

Czy Kanadyjczycy zastosują identyczną taktykę w Londynie? Zależać to będzie zapewne od siły oporu, z jakim spotkają się ze strony obecnych tam przeciwników.

Chierroni, najsilniejszy narciarz włoski, triumfator biegów zjazdowych na Mont Blanc, gdzie pobili najsilniejszych Francuzów (Allais) i Austriaków (Walch) i Szwajcarów (Rominger) wygrał bieg zjazdowy w Cortina d'Ampezzo przed Palusellim i Zertana.



ZIAJÓWNA

człowiek łyżwiarka słaska wzięła udział w niedzielnych popisach w Warszawie.



PINGPONGIŚCI HASMONEI TARNOWSKIEJ

zatrzymali tytuł drużynowego mistrza Polski od lewej (stoją) „Swek”, kier. sekcji Gelbwach, Schütter, Sommer, (klę. Klein i „Gutek”

„Polski” Louis

Do konsulatu polskiego w Paryżu wrócił się ostatnio niejaki Ryszard Trybalski, bokser wagi ciężkiej z Warszawy, który twierdził, że rozprządzać zbyt wielką siłą i uderzeniem nie mógł znaleźć w Polsce przeciwnika, ponieważ żaden z polskich bokserów nie chciał z nim walczyć.

Trybalski pragnął by wobec tego przyjechać do Francji by walczyć jako zawodowiec. Na pierwszego przeciwnika wybrał sobie nie kogo innego tylko... Maksę Schmelinga, przez pokonanie którego, chce się przysłużyć propagandzie sportu polskiego.

Amator walki ze Schmelingiem jest zupełnie nieznanym w Polsce nie tylko nikt się go nie boi, ale nawet — nikt nie zna.



NA OLIMPIJSKIM TORZE HOKEJOWYM

w ramach międzynarodowego turnieju, zmierzył się zespół B. S. C. (Berlin) — B. K. E. (Budapeszt) 3:0. Doskonały bramkarz Hirsak kapitulowało raz trzeci.

U zapomnianych kandydatów do reprezentacji: Rotholc walczy 2 lutego Kowalski marzy o Dortmundzie

Niekość na horyzoncie bokserkim ukazywał się między innymi: mecz z Niemcami. W tym meczu ważną rolę zagrał Rotholc, który walczył z Niemcem. Rotholc był naszym „pewniakiem”.

Bardzo by się przydał przed Dortmundem. Rotholc nie jednak nie zapowiada, aby Rotholc mógł nim być. W pełni swego rozwoju Rotholc usunął się z czynnego boksu i dopiero teraz dobiegł wieści, że wraca na ring.

— Słusznie. Już w najbliższym tygodniu zlikwiduje swą długą przerwę i walczyć będzie w ramach meczu Gwiazda — Skra przeciwko Baltkowi.

— A czy nie pan dobiegł? — Wymienienie! Po wyjściu z wojska znalazłem pracę i to dobra, a to wpływa najlepiej na samopoczucie.

Gość, że na treningi jest mało czasu. W normalnych godzinach nie ma o tym mowy. Muszę się więc urządzić samemu i zamawiam sobie sparring-partnerów do Gwiazdy na wieczne godziny rano, bo całe popołudnie aż do nocy — pracuję. A amatorów na rano treningi mam mało. Muszę więc oszczędzać ich, nie bić mocno, aby mi nie zreiterowali i nie pozostawili mnie bez partnerów, a chciałbym znaleźć jakiegoś solidnego sparring-partnera, aby mi mógł skontrolować formę.

Chociaż. Czuje się bardzo dobrze i właściwie nie trzeba mi tego. Znam i czuję swój obecny kaliber!

— Nie czuje się pan jednak na siłach stawać przeciwko Niemcom?

— Nie brałem tej ewentualności w rachubę. Zaczęłem trenować nie w perspektywie meczu z Niemcami, ani z Austrią. Ani przez myśl mi nie przeszło, że rozpoczęcie treningu zbliża się z przygotowaniem do tych spotkań. Poczułem potrzebę boksu, za

długo „pauzowałem”, więc zabrałem się do rzeczy. Trenuję w Gwieździe, bo dobrze mi tu, przywykłem do klubu, stosunki ułożyły się dobrze. Co było — poszło w niepamięć!

— A wiele pan teraz waży?

— Nie wiem. Nie ważyłem się. Limit musiał zrobić bez trudu.

Na pierwszy rzut oka trudno zapewnić, że Rotholc jest w pełni gotowy do walki. Wydał się, jak gdyby rozrosł się, zyskał na wadze. Wygląda znakomicie! Przerwa zrobiła mu dobrze. Zdobyl nowy zapas siły, energii...

— Myślę na serio zabrać się do roboty. Przecież nie stoi na przeszłość, abym zdobył swą poprzednią pozycję! Nie byłem nigdy rozbitym, nie miałem żadnych uszkodzeń, wszystko składa się dobrze. A jeszcze ważniejsze, że mam pracę, która mi odpowiada.

Z Rotholca będziemy mieli jeszcze pociech.

Obsada wagi piórkowej i lekkiej w reprezentacji bokserkiej Polski przeliczono Niemcom przysporzy niewątpliwie największe kłopoty P. Z. B. Jeśli chodzi o nasz punkt widzenia, najciężniej widzieliśmy w tych kategoriach Kowalskiego i Polusa, których wyszkolenie techniczne i styl walki zabezpieczają przed niepowodzeniem.

Kowalskiego jednak nie widzieliśmy już od kilku tygodni na ringach polskich. Podobno jest chory. Na coś choruje? Jak długo potrwa rekonwalescencja? Czy można na niego w meczu dortmundzkim (14 lutego) liczyć?



Boksera warszawskiego PZL-u zastąpił w domu, w otoczeniu rodziny. Ciekawa to historia! Pięściarska w każdym calu Bokserem jest nie tylko Zbiu, ale również jego brat, a matka jest najczulszym menażerem i opiekunem, jakiego wymarzyć sobie można. Jeździ z synem na każde zawody, obserwuje pełną niepokoju walkę, hy po zejściu z ringu otoczył pięściarską troskliwością — macierzyńska, a doświadczona.

Kowalski jakby trochę zmierzniał. — Co się z panem dzieje?

— Położyła mnie choroba. Wylizałem się z przepukliny — wpadłem w kryptę. Ale już jestem na wyzdrowieniu i w środę po miesięcznej przerwie rozpocznę treningi.

— A co to za historia ma pan z przepukliną?

— To stara historia — odzywa się matka pięściarska. — Zbych nie pamięta, ja panu opowiem. Był małym chłopcem, kiedy zaważył na defekcie. Oczywiście poszło się zaraz do dobre

go lekarza i chłopak został zupełnie wyleczony.

— A teraz to się odnowiło? — Właśnie! Pracuję w narodzinach Państwowych Zakładów Lotniczych i tam się podziwiałem. Miałem pisać robotę i z pośpiechu przerosłem sam siebie. Imadło. Od razu odczuwałem ból.

Obeenie jednak już jest dobrze. Dzięki zabiegom dr. Sosnowskiego udało się przepuklinę umiejscowić, a leżała walcą na swoje miejsce. Lekarz oświadczył, że sprawa jest na najlepszej drodze. Do czasu zupełnego wyzdrowienia będę musiał jednak nosić pas.

Przy pomocy mego klubu byłem w Zakopanem i jeździłem z pasem na nartach. To mi dobrze zrobiło. Teraz jeszcze kilka dni poleję w domu — a po tym jaknajprędzej do treningu!

W fabryce mam obecnie lepszą pracę, gdyż przeniesienie zostałem do działu mechanicznego. Dzięki temu będę mógł intensywniej trenować.

Strasznie chciałbym walczyć z Niemcami w Dortmundzie! Osobiście jestem głęboko przekonany, że nie Krzemiński i nie Kozłowski, ale właśnie ja powinienem reprezentować Polskę w Dortmundzie. Proszę nie traktować tego jako przechwałki, ani też nie dopatrywać się złośliwości pod adresem tamtych kolegów; jest to po prostu moje przeświadczenie, oparte na znajomości tych pięściarzy i własnej wartości.

W wadze lekkiej za najlepszego uważam Polusa, który jednak musi się trochę poćwiczyć, aby zrobić piórkową, a to przed tak doniosłym meczem nie jest pożądane. W każdym razie Polusa cennie wyżej od Kajnar.

Opinia publiczna nie wie o tym, bo trzymamy to w ścisłej tajemnicy, że na obozie przedolimpijskim w CIWF-ie znokautowałem Kajnar. Teraz, po igrzyskach, mogę już głośno o tym mówić, tym bardziej, że mam świadków tego nokautu.

Myślałem, że nokaut ten otworzy mi drogę na ring olimpijski, jednak zawiódłem się. Odesłano mnie do domu, jako zawodnika, który nie nadaje się do walki w barwach reprezentacji.

Wspominam o tym, aby uzasadnić zaufanie do swych sił, które mogłyby nieznajomym osobom wydawać się zachwalstwem i przesadą.

Mam pecha do reprezentacji. Jeśli i tym razem do niej nie wejdę, będę pracował, aby zdobyć mistrzostwo Warszawy, a po tym Polski i w ten sposób udowodnić niedowiarkom swe prawa do bronięcia Polski w meczach międzynarodowych!

— Wierzę głęboko — wtrąca pan Kowalski — że na wiosnę do czekam podwójnej uroczystości: mój syn walczyć będzie w Mediolanie o mistrzostwo Europy, a mój mąż pokusi się o sławę światową na deskach „La Scala”, największej opery świata! (al).

Przykro nam, że nie możemy podtrzymać kandydatury Kowalskiego; z przepukliną i pasem leczniczym nie wyobrażamy sobie pełnowartościowego pięściarza.

Gardlować będziemy głośno za uwzględnieniem zdrowego Kowalskiego przy zestawianiu reprezentacji, ale choćemu życzyć możemy jedynie zdrowia i rądzki — przeprowadzenie operacji chirurgicznej.

Wówczas marzenia mediolańskie stały się mogą rzeczywistością! Red.

„Wielka trójka” boksu na starcie Okęcie, Warta, IKP walczą o tytuł mistrzowski

W niedzielę meczami HCP — Okęcie i Warta — IKP zostaje otwarty uroczystości ostatni akt drużynowych mistrzostw Polski w boksie. Co dwa tygodnie, przez blisko trzy miesiące, odbywać się będą w niedzielę po dwa mecze elity naszego pięściarstwa.

Od roku ubiegłego w układzie sił partnerów zaszły wielkie zmiany: zamiast Śląska walczy drugi zespół poznański i to nie najbardziej renomowany, bo nie Sokół, ale pewnego rodzaju outsider HCP. Nastąpił też poważny przesunięcie w siłę pozostałych uczestników finałów: Warta, IKP i Okęcie. Walka będzie równiejsza, wyniki bardziej enigmatyczne niż kiedykolwiek dotąd.

Warta nie jest Wartą zeszłoroczna. Straciła Piłata, straciła na najważniejszego mecz z Okęciem Sobkowiaka. Wzajemnie zyskała tylko Szułczyńskiego.

Ale na koniec straciła jeszcze zanotować słabe wyniki i dziwna niechęć do walki Kajnar. Koziołek jest daleki od swej obyczajowej formy, choćby z r. ub. W rezerwie jest Wirski, o dość nieokreślonej formie i Rataj, który nie spełnia pokładanych w nim nadziei. Murawski punkty to Sipiński i Szymura. To mało, aby ze stuprocentową pewnością sięgnąć o tytuł mistrza.

Nie lepiej przedstawia się sytuacja w IKP. Popielaty, Bartniak, Kubiak to punkty zdecydowanie słabe. Niezbyt silne w tej chwili — to

Spodankiewicz i Durkowski. Rezerwa to Czesławski (piórkowa), Kowalewski (lekka) i Banasiak (średnia lub półśrednia). Atuty to Chmielewski, Pietrzak i Woźniakiewicz.

Najlepiej przedstawia się sytuacja w Okęcie. Zdecydowanie słabych punktów niema: Tworek w muszce zawsze może zarobić punkty z IKP. Garstecki w ciężkiej na obu wielkich rywalach, Matuszewski może się dać poważnie we znaki Szułczyńskiemu.

Reprezentacyjna piątka: Czortek, Kozłowski, Bakowski, Seweryniak, Piarski stanowi taran, który może zapewnić Okęcie łatwe i mistrzostwo Polski, niż kiedykolwiek dotąd. Uszczelnia punkty Kowalewski, Woźniakiewicz, Pietrzak, Sipiński,

Kajnar. mogą uszczelniać nawet inni, ale... przewaga punktowa będzie zawsze po stronie Okęcia. Zmienia się to, gdy Okęcie straci kogoś wskutek kontuzji. Okęcie nie ma bowiem klasowych rezerw. A na trzy miesiące walk rezerwy mieć trzeba.

HCP uważamy za outsidera. Jest to drużyna równa bez słabych punktów, ale i bez wielkich gwiazd (poza Klimickim). Sugestia nazwisk będzie zawsze po stronie jego przeciwników, każdy sędzia się zaważa, gdy będzie się zanosilo na wygraną HCP.

HCP odegra jednak doniosłą rolę: zaostriż konkurencję, zmusi do ostrożności swych rywali — utrudni wielki turniej o mistrzostwo. Będzie lepszym partnerem niż był dotąd IKB Świątobłocice lub Cuiawia (Inowrocław).

Odpowiedzi Redakcji

P. R. Paszk. Tarnów. Za zdęcia za prowadzenie dziękujemy — nie skorzystamy. Notatki prosimy podawać treściwie.

P. N. Szuklaper, Baranowice. Dziękujemy, z propozycji nie skorzystamy.

P. A. J. Tamopol. List odesłaliśmy. W drugiej sprawie nie mamy wpływu.

W. K. S. Kleśce. Komunikat można spóźniony. W przyszłości trzeba wysłać matychmiast — chętnie skorzystamy.

IKP i Warta odkryją karty dopiero w Łodzi na wadze

Mecz niedzielny IKP — Warta jest sensacją Łodzi. Skład I.K.P. będzie w domu dopiero na wadze, do tego czasu będzie zakonspirowy, już chociażby z tego względu, że Konarszewski przewidywał przetasowanie zawodników. Popielaty, jak i każdy inny, stoi na straconej pozycji, to też zmiany w tej wadze nie będzie. W kategorii półciężkiej Bartniak choć nie ma on dotąd szczęścia do Koziołka.

Na tym uwyraźnia się pewni reprezentanci IKP na niedzielny mecz, na wszystkich innych pozycjach mogą zająć zmiany.

W wadze ciężkiej walczyć pewno będzie obłotym Ziemiński. Woźniakiewicz szukać będzie Kajnar, a ile ten wogóle przyjdzie. Olimpijczyk unika jak może mistrza Polski. Jeżeli jednak Kajnar przyjdzie, to i tak trudno będzie się dowiedzieć czy stanie w swojej wadze lekkiej czy wyższej, tak, że sprawa, w jakiej kategorii walczyć będzie Woźniakiewicz znana będzie dopiero w ostatniej chwili. Woźniakiewicz szykuje sobie górę: limit wagi lekkiej. Od osoby Woźniakiewicza uzależniony jest skład w pozycjach od średniej. Niespodzianka może być to, że Łódzianie wystąpią... w normalnym składzie i we właściwych wagach.

Chmielewski walczy. Ból w reas po niedzielnym meczu był raczej reakcją, gdyż po wymoczeniu ręk, ustali. Od prostych lewa ręka wogóle nie boli, reaguje tylko na sierpce.

Łódzianie trenują ostro. Mecz obudził obłotym zainteresowaniem, kompletny widów murawany. (Lp).

Bokserzy Warty wyjeżdżają w 12-osobowym składzie do Łodzi na mecz z IKP, przyznajmy dla tytułu sekretariat klubu wnioś o niższą koleję. Dopiero na wadze będzie wyładowany, kto stanie w ringu i w jakiej kategorii.

Z Warszawy przyjeżdża Sobkowiak, a z Poznania: Koziołek, Wirski, Vogt, Frankowski, Kajnar, Sipiński, Szułczyński, Szymura i Błowski; jako rezerwowi Jarecki i Piorysiak z sekundanami Arskim.

Nowym człowiekiem wśród tej dwunastki jest reprezentant wagi ciężkiej Błowski, który na raz pierwszy wystąpi w barwach Warty. Zieloni przywieźli go przed kilku tygodniami z Tczewa, gdzie w tamtejszym Sokole był wszystkich rywali. Jak wypadnie jego występ na szerszym polu zobaczymy.

Mecz niedzielny IKP — Warta jest sensacją Łodzi. Skład I.K.P. będzie w domu dopiero na wadze, do tego czasu będzie zakonspirowy, już chociażby z tego względu, że Konarszewski przewidywał przetasowanie zawodników. Popielaty, jak i każdy inny, stoi na straconej pozycji, to też zmiany w tej wadze nie będzie. W kategorii półciężkiej Bartniak choć nie ma on dotąd szczęścia do Koziołka.

Na tym uwyraźnia się pewni reprezentanci IKP na niedzielny mecz, na wszystkich innych pozycjach mogą zająć zmiany.

W wadze ciężkiej walczyć pewno będzie obłotym Ziemiński. Woźniakiewicz szukać będzie Kajnar, a ile ten wogóle przyjdzie. Olimpijczyk unika jak może mistrza Polski. Jeżeli jednak Kajnar przyjdzie, to i tak trudno będzie się dowiedzieć czy stanie w swojej wadze lekkiej czy wyższej, tak, że sprawa, w jakiej kategorii walczyć będzie Woźniakiewicz znana będzie dopiero w ostatniej chwili. Woźniakiewicz szykuje sobie górę: limit wagi lekkiej. Od osoby Woźniakiewicza uzależniony jest skład w pozycjach od średniej. Niespodzianka może być to, że Łódzianie wystąpią... w normalnym składzie i we właściwych wagach.

Chmielewski walczy. Ból w reas po niedzielnym meczu był raczej reakcją, gdyż po wymoczeniu ręk, ustali. Od prostych lewa ręka wogóle nie boli, reaguje tylko na sierpce.

Łódzianie trenują ostro. Mecz obudził obłotym zainteresowaniem, kompletny widów murawany. (Lp).

Bokserzy Warty wyjeżdżają w 12-osobowym składzie do Łodzi na mecz z IKP, przyznajmy dla tytułu sekretariat klubu wnioś o niższą koleję. Dopiero na wadze będzie wyładowany, kto stanie w ringu i w jakiej kategorii.

Z Warszawy przyjeżdża Sobkowiak, a z Poznania: Koziołek, Wirski, Vogt, Frankowski, Kajnar, Sipiński, Szułczyński, Szymura i Błowski; jako rezerwowi Jarecki i Piorysiak z sekundanami Arskim.

Nowym człowiekiem wśród tej dwunastki jest reprezentant wagi ciężkiej Błowski, który na raz pierwszy wystąpi w barwach Warty. Zieloni przywieźli go przed kilku tygodniami z Tczewa, gdzie w tamtejszym Sokole był wszystkich rywali. Jak wypadnie jego występ na szerszym polu zobaczymy.

Bielewicz rokuje zwycięstwa Poznaniowi

Jakie wyniki przyniosą niedzielne spotkania bokserkie? Takie pytanie stawiają sobie niewątpliwie wszyscy. Interesujące jest, zdaniem P. Bielewicza, który pełni funkcję kapitana sportowego PZB i widział w ostatnich tygodniach zarówno zawodników Warszawy, jak Łodzi, nie wspominając już o miejscowych.

P. Bielewicz ocenia siły wszystkich zespołów bardzo równo, gdyż zarówno w Poznaniu, jak i Łodzi liczy na wygrane 9:7 meczów.

W meczu Okęcie — HCP powinien wygrać — jego zdaniem — w meczu Łódź, w kategorii ciężkiej, w półciężkiej Wolski, w lekkiej Bakowski, w półśredniej Seweryniak, w średniej remis, w półciężkiej Wolski, w ciężkiej Adamczyk. Nie wykluczony jest

remis w wadze półciężkiej, gdzie rutyną ringową Piarskiego może zrównoważyć większą siłę fizyczną Klimickiego.

IKP reprezentował się — zdaniem P. Bielewicza — w ostatniej niedzielnej bardzo słabo, wobec czego wygrać powinna Warta. W muszce i kategorii po dwa pewne punkty winni zarobić zarówno Sobkowiak jak i Koziołek. W półciężkiej słaba forma Spodankiewicza winna jednak starczyć do zwycięstwa, obojętnie czy walczyć będzie Vogt, czy też Frankowski. Jeżeli w lekkiej walczyć będzie Kajnar z Woźniakiewiczem, wówczas powinni się punktami podzielić.

Półśredniej wygrać powinien Sipiński, w średniej Chmielewski, w półciężkiej Szymura.

P. Bielewicz nie wierzy, aby w ciężkiej walczyć miał Błowski i tu Warta będzie musiała oddać punkty, obojętnie czy Błowski wystąpi czy nie. (ss)

Notatnik pięściarza

Okęcie wyjeżdża do Poznania na mecz z HCP w składzie: Tworek, Czortek, Kozłowski, Bakowski, Seweryniak, Matuszewski, Piarski, Garstecki.

IKP odwołał się do PZB w sprawie przesunięcia przez wydział sportowy meczu IKP — HCP, w dniu 7 lutego z Łodzi do Poznania. Mecz został wylosowany do Łodzi a przy obecnej zmianie terenu meczu zmieniono również miejsce pierwszego meczu tych drużyn. W.S. PZB tłumaczy zmianę tym, że przy losowaniu nie wzięto pod uwagę tej ewentualności, że w finale znajdą się dwie drużyny po zwycięstwie i że wobec tego, 7-go lutego Warta walczy z Okęciem w Warszawie.

Wskutek obecnej sytuacji rewanżowy mecz IKP — HCP musiałby się odbyć w Poznaniu, w dniu kiedy Warta podejmował Okęcie (również rewanż) i jednego dnia musiałby się odbyć w Poznaniu 2 mecze. Decyzja PZB zapadła w tych dniach. (Lp).

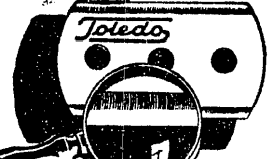
Pierwsze mecze o drużynowe mistrzostwo Polski przyniosły finansową klęskę. Mecz HCP — Gedania zakończył się blisko tysięcznym deficytem (1), co finansowo należało tylko tym, że dzień był wyjątkowo mroźny, a hala poznańska nie była ogrzewana. Mecz IKP — KSZO

W Ostrowcu przyniósł mały deficyt, a mecz rewanżowy w Łodzi — około 300 zł niedoboru. Poszkodowani, obiecują sobie powetować straty w meczach finałowych. (Lp).

Słaski zrzeka się bokserkich mistrzostw Polski? Śl. OZB ma duże trudności z organizacją mistrzostw Polski. W pierwszym rzędzie — nie ma odpowiedniego widowni, sala Redena jest bowiem zbyt mała, aby wytrzymała kałkulację tej imprezy — to też słysząc, że Śl. OZB prawdopodobnie zrezygnuje z zaszczyn gospodarza. Decyzja w tej sprawie ma zapadć w najbliższych dniach. (Lp).

Ciągle zmiany w terminarzu drużynowych mistrzostw Polski wprowadziły kompletny chaos do pracy nie tylko zainteresowanych klubów. Dla przykładu: w Ostrowcu, gdzie w walcachca niedługo miała walczyć w Łodzi Warszawa — a z Geverem, ale wobec meczu Warty — IKP sportowcy musieli oddać, lutym walczyć z Okęciem i Geverem z powodu zaległości terminów, przewidywało się, że w kwietniu. Ciągłe zmiany kalendarzowe, jak i sam terminarz mistrzostw Polski uniemożliwił zupełnie pracę czołowych okręgów. (Lp).

3-krotnie lepsze!



bo z wkleśnym szlifem

1. tworzącym idealnie równą krawędź ostrza,
2. nadającym ostrzu niezwykłą elastyczność,
3. zapewniającym szybkie, dokładne i przyjemne golenie.

TOLEDO

HCP outsider turnieju mistrzowskiego grozi niespodziankami wielkim rywalom

Ostatnie wysokie zwycięstwo poznańskiego HCP nad Gedania zwróciło uwagę całego polskiego świata bokserkiego, na tego nieznanego a tak groźnego przeciwnika w finałach drużynowych mistrzostw Polski. Toć przecież jeszcze niedawno, mimo remisu i nieznanego zwycięstwa pierwszej Warty w drużynowych mistrzostwach okręgu, nie zwracano uwagi na poznańskiego drużyny fabrycznej, która nadal bez rozgłosu przygotowywała się do rozgrywek międzyokręgowych.

Zespół Cegielskiego dziś stanowi bezspornie bardzo poważnego przeciwnika dla wszystkich finalistów mistrzostw i w poczuciu swej siły ma aspirację bardzo wysokie.

Wszystkie jednak przewidywania mogą być bardzo zwodnicze, gdyż o zwycięstwie obok techniki i kondycji fizycznej decyduje w dużym stopniu nastawienie psychiczne drużyny. Brak doświadczenia może spowodować, że jedno czy drugie niepowodzenie zalaśnie drużyny, nieznacznie wszystkie nadzieje.

W chwili obecnej, po triumfie nad Gedania, zespół fabryczny jest bardzo niebezpieczny. Cała drużyna jest bardzo wyrównana i fizycznie silna. Wszystkich zawodników cechuje wielka odwaga i ambicja, chociaż z drugiej strony zespół Cegielskiego wykazuje duże braki techniczne, najwęższe — nieumiejętność walki w zwarcu. Drużyna Okęcia, która walczyć będzie w Poznaniu w dniu 31 bm., będzie musiała się bardzo napracować, jeżeli chce wywieźć z Poznania dwa punkty.

Polus — Szabo w Warszawie

Mistrz drużynowy Węgier w boksie, BTK, przyjeżdża do Polski na kilka startów. W najbliższą niedzielę w sali Cyrku Węgrzy rozpoczyna swe tournee meczem z kombinowanym teamem Warszawianka — Makabi.

W wadze muszki zobaczymy Kissa. Jest on mistrzem Budapesztu i ma w swym dorobku remis z Euksem i Szabo II. W kategorii wystąpi Benasi, w barwach reprezentacji Węgier walczył on 16 razy, a 11 meczów wygrał.

W piórkowej zobaczymy naszego starego znajomego Szabo — b. mistrza Europy. Walczył on 32 razy w barwach Węgier. W lekkiej wystąpi młody dżuż, bo zaledwie 21-letni Kalleneker. Jest on największe obecnie nadzieją boksu węgierskiego i tegorocznym mistrzem Węgier.

W półśredniej walczyć będzie Olah. Olah Petro, Olah jest najbardziej zaawansowanym bokserem. Ma on tytuł mistrza Węgier w ostatnich dwu latach.

W średniej walczy Mandi.

W wadze półciężkiej wystąpi Erdős, a w wadze ciężkiej Aseli Kenary. Team Polaków przeciwko Węgrom wystąpi w składzie (od muszki): Rudi Stein, Jakubowicz, Polus, Rozenblum, Taborek, Zarembo, Neunging, Wrazidlo. Sensacyjnie zapowiadają się spotkania w wadze piórkowej Polus — Szabo I i w lekkiej Rozenblum — Kalleneker. (al)

W wadze muszki walczy Liszka, bokser młody i bardzo obiecujący. Mimo swych 21 lat wypłynął na szersze wody dopiero przed rokiem na mistrzostwach młodzików. Rozegrał dotychczas zaledwie 18 walk, z których wygrał 13. Z zawodów jest on stolarzem i pracuje u Cegielskiego. Walczy tylko na dystans, wykorzystując swe długie ramiona. Z Tworkiem powinien wygrać.

W kategorii walczy drugi wychowanek Cegielskiego, Kolecki, również z zawodów stolarz, zatrudniony w fabryce. Liczy lat 21, ma 35 walk rozegranych, z których tylko siedem przegrał. Poniżej jest niskiego wzrostu walczy z półdystansu. Jest fizycznie bardzo silny, z Czortkiem jednak musi przegrać.

Niezwykłe wysoki jak na swoją wagę jest piórkowiec Wal-kowiak (172 cm), z zawodów tokarz, który do Cegielskiego przeszedł po rozwiązaniu sekcji bokserkiej poznańskiego Strzeka. Liczy lat 21 i dosłownie obecnie ochotniczo służy wojskowo. Na 80 rozegranych walk przegrał on tylko 10. Korzysta ze swoich długich ramion i walczy tylko na dystans. Jest to zawodnik o dużej rutynie, przegrał z Rogalskim i Misiornym w ich najlepszej formie.

Rewelacyjnym nabytkiem okazał się Szymczak w wadze lekkiej, który klasycznym k. o. pokonał ostatnio rutynowanego Hirscha. Podróżnie specjalnie należy, że nie był to cios przypadkowy, bowiem zarówno pierwsze, po którym Hirsch poszedł do 7 na deski, jak i decydujące uderzenie, były to ciosy umiejętnie wypracowane.

Szymczak to talent samorodny, który wytrwał dąży do podniesienia swych umiejętności. Jest to jedyny bluzalista w drużynie fabrycznej i nie jest zatrudniony u Cegielskiego. Liczy lat 22, mieszka stale w Jarocinie, skąd obecnie dojeżdża dwa razy w tygodniu na jednogodzinny trening, gdyż tylko właśnie czasu ma pomiędzy przyjazdem i odjazdem pociągu. Aby odbyć ten jednogodzinny trening musi przejechać 100 kilometrów.

W drużynie Cegielskiego jest od połowy grudnia. Mając zamiłowanie do boksu w wykonaniu Majchrzyckiego (oglądał go, gdy popularny „Majcher” bawił na podchorążówce w Jarocinie), obdukt kurs bokserki w poznańskim ośrodku w. f. Wrócił do swego Jarocina i tam dalej sam trenował; uczył innych w Harcerskim Klubie Sportowym.

Przyjechał przed dwoma laty na mistrzostwa okręgu i zwrócił na siebie uwagę. Przed rokiem postępu nie wykazał. Wreszcie wstąpił do HCP. Ma niezłe uniki; gdy się zorientuje że ma silnego przeciwnika, umie walczyć w defensywie i nie pozwala się oblać. Dysponuje bardzo silnym ciosem z prawej. Bakowski będzie miał twardy orzech do zgryzienia.



trzy tygodnie w szpitalu. Szpital opuścił dopiero w grudniu. Jest to obok Klimickiego bodaj jedyny zawodnik, który umie walczyć w zwarcu.

Najlepszy punkt zespołu to Kaźmierczak w wadze średniej, najstarszy zawodnik drużyny. Liczy bowiem lat 25, bokserem jest stosunkowo młodym i mało doświadczonym, gdyż rozegrał dopiero 32 walki, z których 6 przegrał. Przyszedł do Cegielskiego przed rokiem z Jarocina, podobnie jak Szymczak. Pracuje w fabryce jako ślusarz. Silny fizycznie, skutecznie lecz mało celnie bije z lewej i z prawej.

W wadze półciężkiej walczy Klimicki obecnie w wojsku, lat 22, z zawodów ślusarz. Boksuje od trzech lat, rozegrał 39 spotkań, z których 6 przegrał, w tym dwukrotnie z Szymurą po wyrównanej walce. Wygrał walkę z Szymurą dostatecznie go reklamując. Jest to zawodnik bodaj najlepszymi w całym zespole, szybki i twardy w uderzeniu. Walka jego z Piarskim może stać się najbardziej interesującym wydarzeniem wieczoru.

Adamczyk w wadze ciężkiej, to typowy przedstawiciel naszych wag ciężkich. Technicznie słaby, lecz wytrzymały, ambiny i odwagi, co w zupełności wystarczało, aby pokonać przez techniczne k. o. renomowanego Chłostowskiego. Adamczyk liczy 22 lata, boksuje od lat dwóch, służy obecnie w wojsku; rozegrał 20 walk, z których 4 przegrał.

W bieżącym sezonie HCP poza jedną wycieczką do Gdyni, nigdzie poza Poznań nie wyruszył. Fizycznie drużyna jest przygotowana, nie wiadomo czy wytrzyma te ciężkie czekające ją walki psychiczne, co zaznaczyliśmy już zresztą wyżej.

Przewodniczącą wydziału sportowego POZB p. Radomski z dumą może patrzeć na rozwój sekcji która przez lata powołała do życia i która przez ten czas się opiekowała. Obecnie już drugi rok kieruje sekcją p. Szczepaniak, który potrafił zaszczerpić swą drużynę ducha do walki i zwycięstwa. Trenerem zespołu jest p. Kojkowski, oddany w zupełności swoim pupilkom. Sam pracuje w fabryce, gdzie zarabia

Szeroki front postępu pływaków

Karliczek i Heidrich na czele listy 10-ciu najlepszych

Zakład się rok 1937. Dla pływaków będzie to jeszcze jeden rok wielkiej pracy, pracy mającej na celu dogonienie szybko uciekającej ekstraklasy międzynarodowej.

Czy można żywić nadzieję, że tak się stanie? Przeglądając się uważnie zestawienie 10 najlepszych pływaków w roku 1936, można być nastroszonym optymistycznie.

Stwierdzamy z radością, że naszych najlepszych dzieł dzieł od rozsytu minimalna różnica, że minęły czasy, kiedy Bochenki bil zagranicznych przeciwników, a nasz drugi przychodził za nim na sekcję o 6 sekund.

Dziś nasze rezerwy depczą uparcie i konsekwentnie po płetwach miarowym, dając rekordy, że po wycofaniu się tych ostatnich nie zostawiały bez godnych następców.

Pierwszym wrażeniem, jakiego doznajemy, patrząc na tabelę 10-ciu najlepszych — jest podziw dla potężnej indywidualności Karliczka.

To rzeczywiście pływak wybitny, którego dotąd nie mieliśmy. Zajmuje w pięciu konkurencjach pierwsze, przez nikogo niekwestionowane miejsce.

Na tej konkurencji wywodziła swe pełnię Olimpiada. Pływacy zdopinguwani możliwością wyjazdu na Igrzyska, poświęcili temu trudnemu dystansowi szczególną uwagę, w rezultacie czego mamy przebieg 6—2:27,3 — przez doskonałą i przebieg 10—2:31,1 — która jest lepsza od zeszłorocznego średniego czasu 6 najlepszych (2:31,2). Poprawa przekonywująca!

400 m. st. dow.	
1. Karliczek J. (EKS)	5:16,0
2. Szrajman I. (Leg.)	5:27,0
3. Barysz G. (Pog. Kat.)	5:28,8
4. Minkowski T. (AZS)	5:35,0
5. Krotowitka (AZS)	5:47,8
6. Karliczek G. (EKS)	5:47,8
7. Schwarz A. (EKS)	5:53,6
8. Jankowski B. (EKS)	5:53,6
9. Lisowski R. (HCP)	5:55,5
10. Scholtz O. (EKS)	5:57,5
Średni czas 6 pierwszych:	5:33,7; średni
czas 10 pierwszych:	5:42,4.

Kryzys w KPW (Poznań)

Alarmujące wiadomości o trudnościach w drużynie koszykowskiej KPW — Poznań, które ukazywały się w szeregu piśmie, są nieco przesadzone. Faktem jest, że zdyskwalifikowany został na rok olimpijski Łódź. Dyskwalifikacja Kasprzaka i Szymura kończy się już w najbliższym porcie. Różni się zażądanie zwolnienia już przed rokiem, lecz zwołanie od tego żądania odstąpił i grał nadal w barwach KPW. Obecnie podtrzymuje on swoje żądanie i domaga się zwolnienia. Nie występował on też ostatnio w drużynie. Kierownictwo KPW nie zamierza jednak Różyskiego zwolnić, a da mu w ostatecznym razie skreślenie.

Zespół kolejarzy przygotowuje się obecnie do mistrzostw Polski. W tym celu pojeżdżają wyjeżdżają do ŁKS, później do Torunia — do Gryfu. Dużo uwagi poświęca się podciąganiu zespołu żeńskiego siatkówki i haseł. Drużyna te doznały poważnego wzmocnienia przez pozyskanie najlepszej siatkarki Gryfu. Skrzypczakówny, która powróciła z Torunia do rodziców.

W każdym razie nie ulega żadnej wątpliwości, że przez stracie Różyskiego i dyskwalifikację Łoję, drużyna K. P. W. została bardzo poważnie osłabiona. (ss)

Zdzisław Kasprzak, obrońca hokejowej drużyny Warty, podpisał zgłoszenie do AZS, gdzie grać będzie na obrońcę wraz ze swym bratem dr. Kasprzakiem. (ss)

KRONIKA ŁYŻWIARSKA
Na mistrzostwa Europy w jeździe figurowej pań i panów, które rozegrane zostaną w Pradze w dniach 5—7 lutego nadesłała zaproszenie Czechosłowacji. Zarząd związku łyżwiarskiego uzależnił swa decyzję od opinii jaką wyda w tej sprawie ZZ.

Mecz łyżwiarski w jeździe szybkiej
Polska — Łotwa rozegrany zostanie w dniach 27 i 28 lutego w Rydze. Barw Polski bronić będą Kalbarczyk i Lisicki. Sędzią i kierownikiem drużyny polskiej będzie p. kpt. Alfred Theuer.

Mistrzostwa Polski w jeździe szybkiej
Odbędzie się w Suwałkach w dniach 21 i 22 lutego.

Solka, znany łyżwiarz ślaski startujący obecnie w Austrii zgłoszony został przez Polski Związek łyżwiarski do mistrzostw świata w jeździe figurowej, które rozegrane zostaną w Wiedniu w dniach 13 i 14 lutego.

Lokalski strzeł 5 bramek na meczu hokejowym CIWP — Kolo Wychowawców Fizycznych. Znamienny oszczepnik był filarem drużyny studentek; dzięki czemu odniosła ona zwycięstwo 8:1 nad nauczycielstwem.

Jeszcze wyraźniejszy postęp mamy na 400 m. Przebieg 6 wynosi 5:33,7; przebieg 10 5:42,4. A więc w tym roku średni wynik 10 ludzi jest o prawie 3 sekundy lepszy od średniego czasu 6 najlepszych z zeszłego roku (5:45,1). Na specjalnie podkreślenie zasługuje rekord Karliczka, obtrzymała poprawa Darysza i Makowskiego oraz fakt, że dzielą ty, a nawet jedenasty zawodnik (Zguda — 5:58,8) ma poniżej 6-ciu minut, czego nigdy dotąd nie było.

1.500 M. ST. DOW.

dotąd nie było.		
1.500 M. ST. DOW.		
1. Karliczek J. (EKS)	21:43,4	
2. Szrajman I. (Leg.)	22:19,0	
3. Barysz G. (Pog. Kat.)	23:02,0	
4. Jankowski B. (EKS)	23:54,5	
5. Zubowicz J. (Leg.)	24:05,6	
6. Schwarz A. (EKS)	24:10,0	
7. Krotowitka (AZS)	24:13,6	
8. Karliczek G. (EKS)	24:47,0	
9. Małyszynski (Unia)	24:59,5	
10. Ratajczak M. (Warta)	25:09,5	
Średni czas 6 pierwszych	23:12,5	Średni
Średni czas 10 pierwszych	23:50,5	

Mimo, że dystans 1500 m jest niepopularny to i tu zeszłoroczna przebieg 6 — 23:52,6 — została wydatnie obniżona, zarówno przez średni czas 6 — 23:12,5, jak i średni wynik 10 — 23:50,5. W tej konkurencji notujemy

rekord Karliczka i doskonałe wyniki Strajmana i Barysza.
Weteran Krotowitka, specjalista od długich dystansów, musiał ustąpić miejsca wśród 6 najlepszych — robiące z dnia na dzień postępy młodzieży.

100 m. st. mias.

4. Heidrich (KPS)	1:19,0
5. Rusin (EKS)	1:23,9
6. Wesolowski (WKSP)	1:24,9
7. Maszner (AZS)	1:25,4
8. Günther (EKS)	1:25,4
9. Gunkowski (AZS)	1:25,6
10. Bogdani (YMCA)	1:26,0
Średni czas 6 pierwszych:	1:22,7; średni
czas 10 pierwszych:	1:23,9.

200 m. st. kmw.

4. Rusin (EKS)	3:07,8
5. Wesolowski (WKSP)	3:08,2
6. Kot III (Pog. Lw.)	3:08,6
7. Szrajman II (Leg.)	3:08,6
8. Domagala (TPGN)	3:09,7
9. Mieczyski (ZASS)	3:12,2
10. Matecki (WKSP)	
średni czas 6 pierwszych:	3:03,1; średni
czas 10 pierwszych:	3:05,8.



Rekord Polski Heidricha i duże wyrównanie wśród reszły zawodników, oto charakterystyka tej konkurencji.

Przebieg 10 osób jest lepszy od zeszłorocznego czasu średniego 6 (1:24,3).

Tutaj poza rekordem Heidricha i dobrymi wynikami Bogutha, Nowickiego i Rusina

panuje szaryzma. Mimo to i tutaj przebieg 6-ciu jest lepszy od zeszłorocznego (3:04,2).

100 m. st. grzbiet.

wszystych:	1:19,8;	śred
	21,5.	

Rewia przeciwników Polski na mistrzostwach pingpongowych w Badenie

Mały Baden pod Wiedniem jest już poraz drugi terenem ping - pongowych mistrzostw świata. Przed czterema laty, kiedy jeszcze o polskich tenisistów słyszano nie słyszano na stołach międzynarodowych, mistrzostwa badenkie udały się nadzwyczajnie.

Właśnie wspomnienia wznowiły organizację i otrzymanego zainteresowania z r. 1933, założyły na tym, że tegoroczny „championship” odbywa się znowu pod Wiedniem.

Mistrzostwa badenkie rozpoczynają nową dekadę, są jedynaste z rzędu. Start Polski nastąpi dopiero po raz czwarty, jednak ten krótki okres posiada bogatą historię. Ewolucję klasy polskiego ping - ponga najlepiej zilustruje udział w mistrzostwach świata.

Parę 1934. Polska (Ehrlich i Pohorylesowie) zajmując 4-te miejsce w tabeli 12-tu uczestniczących państw, za Węgrami, Czechosłowacją i Austrią mając o jedno zwycięstwo mniej od wicemistrza świata.

London 1935. Team nasz (Ehrlich, Pohoryles i Loewenherz) jest o krok od wicemistrzostwa świata i dzieli trzecie miejsce z Austrią. Ehrlich w półfinale przegrywa z mistrzem Barna.

Praga 1935 r. Polska (Ehrlich, Gutek, Finkstein, Jezierski) dzieli trzecie miejsce z Węgrami i Czechosłowacją. — W finale singla Ehrlich przegrał po równej walce z Kolarcem.

Jakie są szanse polskich radek w Badenie?

Konkurencja drużynowa jest obecnie bardziej wyrównana niż w Paryżu, Londynie i Pradze. Nie ma zdecydowanych outsiderów jak Holandia, Belgia czy Łotwa. Zgłoszonych jest 12-cie teamów państwowych i w przeciwnieństwie do poprzednich mistrzostw, obecne rozegrane będą w jednej grupie.

Dominiują — rzecz oczywista — Węgrzy, którzy — sądząc z ostatnich wyników, są znowu w kapitalnej formie. Barna znowu odnalazł siebie. W niedziele ubiegłą zdekatalogował mistrza Ameryki Soti Schiffa (21:14, 21:17), przypominając najlepszą formę z przed lat. Bellak jest dużo od niego słabszy, ale

w tej chwili również w świetnej formie. Za Szabadosa grać będzie przypuszczalnie Ferenc Soos, zeszłoroczny rewidacyjny czterech finałowych mistrzostw świata. W Pradze pokonał on wówczas Barna 3:0.

Tytułu mistrzowskiego broni Austria. Mały Bergmann jest jej pierwszą radeką. W r. ub. w Pradze przegrał w półfinale z Ehrlichem. Od tego momentu poczynił dalsze postępy i gorzej nadawymi kolegami z teamu reprezentacyjnego: Hartingerem, Liebstrem, Goeblem, Papisinem. Team austriacki jest sofitm do mistrzostw przygotowany.

Poważnie śledzić się należy z Czechosłowacją. Kolar, Hamr, Sitar, Löwy i ew. jeszcze Vana reprezentują barwy, które obok węgierskich mają najbogatszą w piękne wyniki tradycję.

Ameryka przysłała do Baden u „team of drivers” — graczy ofensywnych: Soti Schiff, Alci Berenbom i znajomi z Pragi James Ale Cloure i Robert Blattner. Sądząc z ich pierwszych wyników europejskich (Budapeszt) powinni być groźni, ale wygrać z nimi możemy.

Przesądziwszy kwestię tytułu mistrzowskiego na rzecz Węgrów, do tytułu wicemistrzowskiego jednokrotnie pretensje mogą wnieść jedynie: Czechosłowacja, Austria, Polska i USA. Polska, niestety, wylosowała nie najlepiej. W poniedziałek, na pierwszy ogień idzie od razu Czechosłowacja, po południu Austria, wczoraj Rumunia!

Z pierwszymi mamy stare porachunki. W Paryżu pokonałmy Czechów 5:1, co było największą sensacją mistrzostw; w Londynie przegraliśmy 4:5. W normalnych warunkach, tj. po wczesniejszym przybyciu do Baden u; rozegraniu się — moglibyśmy wygrać z Czechami, ale do Baden u reprezentacja polska w ostatniej chwili (do środy nie było jeszcze paszportów zagranicznych, ani przybycia — subwencji) więc czasu na rozegranie się nie będzie, a Cuten nie wpadł jeszcze w uderzenie.

Z Austrią powinno pójść lepiej. Z Rumunią poradziliśmy sobie w Pradze bezproblemnie 5:0. Wicemistrzowie świata chcą się odwrócić. Przysięgła drużyna Niemiec z składzie: Erbs, Vladone, Paneth, Marin i Mirko Sapiro.

Anglia jest w słabej formie i miała dlatego w ogóle nie startować: Hayod, Hydt, Prof-

fit, Berg i Milan, ustępują naszym. Francja, z którą nieszczęśliwie przegraliśmy 4:5 w Pradze ma w tej chwili tylko jednego gracza w formie, mianowicie Dubouille, Hagenauser jest w wojsku i bez treningu, inni słabsi, trochę więc słabsza niż w Pradze.

Niemcy poczynili duże postępy. W Pradze już byli groźni, niejedno zwycięstwo odnieśli, ale lepszego poziomu od Francji czy Anglii nie reprezentują. Postępy zrobiła również Jugosławia, ale nie takie, aby mogła nam zagrozić. Jej radeki to: Lazar, Marinko, Stein, Senekorie, Egipt i Litwa nie odegrają większej roli.

(Lp)

List do Redakcji

Szanowny Panie Redaktorze!
Jako były bokser, a obecnie miłośnik tego sportu pozwalam sobie zwrócić uwagę Pana na artykuł p. t. „Gdy dźwięczy gong...”. Czy boks jest sportem, który ukazał się przed kilku dniami w rubryce sportowej „Małego Dzieńnika”.

Tonem tego artykułu, w którym nie-

podpisany autor zajmuje się boksem jako „mordobicim”, jestem najgłębiej oburzony. Trzeba na prawdę tkwić głęboko w średniowieczu by kwestionować zalety sportu pięściarskiego dla podniesienia wartości fizycznej i usprawnienia cech psychicznych jednostki.

W Anglii, która przecież bez rumienia wytrzymuje porównanie z naszą kulturą, boks jest podstawowym sportem ogółu, a w Niemczech wprowadzono go ostatnio jako przedmiot obowiązkowy do szkół i wojska.

Artykuł powyższy świadczy zresztą wyraźnie, że autor ma o boksie takie same pojęcie, jak ja o Nowej Kaledonii. Przytoczę kilka tylko przykładów wchłaniających wielkiej szybkości i siły, gdyż jedynie wówczas są skuteczne i trudne do „odbić” (odbić).

A więc kontra — to odbicie!

Alho „Na walki bokserskie uczęszcza pół-inteligencja, pragnąca krwawego widoku, roznamiętniająca się ordynarną krwawą walką”.

Koniec elokubracji brzmi w ten sposób: „Jeszcze gorszym od boksu amatorskiego jest boks zawodowy, w którym nie ma litości — a celom obok „mordobicia” (przepraszam) są pieniądze”.

Otoż to jest nieporozumienie. Pięściarze, wbrew powyższemu twierdzeniu, znają jednak uczucie litości, zwłaszcza... w stosunku do autora tego artykułu.

Wyraz poważania
inż. Kaz. Bratkowski.



Karliczek przydał się każdej zagranicznej reprezentacji, nie wyjeżdżając Niemiec i Węgry. Potwierdził to zresztą swym doskonałym biegiem na Olimpiadzie, którego wynik dawał mu miejsce w każdej szóstce 4x200m przez Japonię, amerykańską i węgierską, a więc trzech zwycięskich państw.

Zanim przejdziemy do czoł, musimy zrobić małą uwagę: Ponieważ w ubiegłych dwóch latach były sporządzone tabele tylko do sześciu miejsc, więc w naszej tabeli średni czas dziesięciu podejmy tylko dla orientacji, a miarodajną dla porównania z wynikami roku zeszłego będzie przebieg 6-ciu pierwszych wyników.

4.	Karpiński K. (AZS)	1:05,2
5.	Rother R. (EKS)	1:06,0
6.	Gumkowski H. (AZS)	1:06,9
7.	Elsner B. (EKS)	1:07,0
8.	Sosniński M. (KSZO)	1:07,4
9.	Makowski T. (AZS)	1:07,5
10.	Priebe P. Pog. Kat.)	1:07,6
Średnia dla 6 pierwszych:		1:04,4; średnia

Rewelacyjny czas Karliczka, normalne wyniki 3-ech następnych oraz duży postęp Rothera i Gunkowskiego składają się na dobrą przebieg 1:04,4 lepszą od zeszłorocznej (1:05,0).

przeciętną 1:04,4 lepszą od zeszłorocznej (1:05,0).

200 m. st. dow.

1. Karliczek J. (EKS)	2:21,4
2. Bochenki K. (Del)	2:23,5

3.	Bochenński K. (Del)	2:23,3
2.	Szrajzman I. (Leg)	2:27,0
4.	Barysz G. (Pog. Kat.)	2:29,2
5.	Rother R. (EKS)	2:30,6
6.	Karpieński K. (AZS)	2:32,2
7.	Karliczek G. (EKS)	2:35,8

8. Elsner B. (ŁKS)	2:36.2
9. Gumkowski H. (AZS)	2:37.0
10. Makowski T. (AZS)	2:38.0
Średnia dla 6 pierwszych miejsc	2:27,3;
Średnia dla 10 pierw. miejsc	2:31,1.

GUM..?

BANSAY

ULTRA-SILCO

200 m. st. kmw.		
1. Heidrich (KPS)	2:57,2	
2. Boguth (AZS)	3:01,2	
3. Kaniewski (HCP)	3:01,5	
4. Nowicki (PZL)	3:02,5	
5. Rusin (EKS)	3:07,3	
6. Wesolowski (WKSP)	3:08,2	
7. Maszner (AZS)	3:08,6	
8. Strajman I. (Leg.)	3:08,6	
9. Mieczysław (ZASS)	3:09,7	
10. Matecki (WKSP)	3:12,2	
Średni czas 6 pierwszych:	3:03,1; Średni czas 10 pierwszych:	3:05,8.

100 m. st. grzbiet.	
1. Karliczek J. (EKS)	1:15,2
2. Jastrzębski J. (AZS)	1:16,9
3. Lenert F. (AZS)	1:19,8
4. Wrodek E. (YMCA)	1:20,2
5. Kot II (Pog. Kat.)	1:22,1
6. Szelest K. (CRAC)	1:22,5
7. Machowski R. (YMCA)	1:22,7
8. Chońska J. (LEG)	1:23,8
9. Elsner B. (EKS)	1:24,3
10. Lisowski R. (HCP)	1:25,

Wielka batalia narciarska w Wiśle



ZWYCIĘZCY SKOKÓW
Orlewicz i Nils Eie.

Leżą przed nami wyniki Mistrzostw Okręgu Podhalańskiego. Leżą wyniki zawodów akademickich w Krynicy i innych zawodów, które pozwalają nam na zorientowanie się po bieżnie w sytuacji w narciarstwie przed zawodami o Mistrzostwo Polski. Sytuacja jest nadzwyczaj ciekawa i zapowiada w Wiśle wielkie interesujące szereg równych sobie zawodników — przedewszystkiem jeżeli chodzi o bieg zjazdowy.

Wspomniałem tegoroczną zimą, z niespotykanymi warunkami śniegowymi pozwoliła na wczesny i trwały trening, we wszystkich ważniejszych ośrodkach. Kto chciał — ten mógł pracować i niektórzy dali dowody, że rzeczywiście „dopracowali” się formy. Inni, oczywiście, mniej robili, toteż, jeżeli nie byli w stanie „nadrobić” braków w treningu wyjątkowymi wprost zdaniami narciarskimi — przepadli w pierwszych próbach.

Znamy jednak przebiegiem do omówienia sytuacji wśród zawodników trzeba podkreślić pewne charakterystyczne szczegóły tegorocznych mistrzostw. Tak więc, po raz pierwszy od r. 1931 odbywają się one poza Zakopanem. Fakt ten stwarza dla zawodników epozą Podhala warunki łatwiejszej konkurencji. Prawdopodobnie start zawodników zakopiańskich będzie mniej liczny, niż zwykle w

Zakopanem, i poszczególni, dobrzy zawodnicy epozą Podhala nie będą „toneli” w walce z drugą klasą zakopiańską, która ich w Zakopanem „przykrywała” ilościowo.

Poza tym skoczni w Łabowej jest jednak dla zawodników, przyzwyczajonych do najszybszych skoczni łatwiejszą od wielkiej skoczni na Krowcu i nie działa tak odświeżająco.

Wreszcie tegoroczne zawody odbywały się znacznie wcześniej niż zwykle (co jest spowodowane wczesnym terminem wyjazdu na zawody FIS), tak, że tempo sezonu jest w tym roku szczególnie silne. Bo trzeba pamiętać, że po pierwszym starcie w sztafecie i kilku konkursach skoków, po mistrzostwach okręgowych — w rytmie tygodniowym następuje najważniejsza próba sezonu — Mistrzostwa Polski. Umożliwia to odbycie całej serii zawodów niejako jednym okresem formy, co jest dla zawodnika, szczególnie w biegach, rzeczą ważną.

Nareszcie rozdział

Najważniejszym jednak szczegółem organizacyjnym jest (nareszcie!) oddzielenie zawodów kombinacji nowoskiej od zawodów w kombinacji alpejskiej. Postać ten stawiamy od lat. Nie w Polsce nie uzasadnia połączenia tych dwóch typów konkurencji w ciągu trzech dni Mistrzostw Polski. Poza tym przemawiają przeciwko tego rodzaju połączeniu warunki klimatyczne i inne okoliczności natury organizacyjnej, uniemożliwiające rozpoczęcie treningu zjazdowego przed mniej więcej połową stycznia.

Przecież najlepiej przez los uposażeni zawodnicy zakopiańscy mogli rozpocząć trening zjazdowy dopiero po trzech Krowcach, a więc przedtem z Krowca na Kasprowy Korystać nie mogli. A od trzech Krowców do końca miesiąca jest stanowczo za mało czasu na przygotowanie formy zjazdowej i slalomowej.

Mistrzostwa zjazdowe odbędą się w tym roku w początkach marca, osobno, z należytą uwagą i staraniem przygotowane i jest nadzieja, że raz wreszcie zdobędziemy dla tych zawodów konkurencję zagraniczną.

Tak z pewnością są zawody z punktu widzenia organizacyjnego. W Wiśle wszystko przygotowano, znikła kolejowa przystanek, komunikacja między Wisłą a Głębcami jest zapewniona, kwatery gotowe, pieniądze na przewożenie zawodników zakopiańskich przygotowane — jednym słowem tylko startować.

Jak to będzie na tym starcie? Nie należy spodziewać się niespodzianek, ani w biegach ani w skokach.

Stara gwardia się czai

W biegach, i po części w kombinacji, jest jedna tylko rewelacja — Wnuk, — ale do formy czołowych kombinatorów — Marusarz, Czecha, Orlewicz lub Górskiego jeszcze mu daleko. Młodzi skoczki Wisły, którzy tak pięknie startowali w niedzielnym konkursie na Krowcu, są w rzeczy samej jeszcze bardzo słabi i im również już nie tylko do Marusarza i Bronki, ale nawet do Kolesara i Łuszczyka w jakiejś takiej formie — daleko.

Szajaków widzieliśmy na sztafecie — widzimy posępy, ale rewelacji jeszcze nie ma się tam co spodziewać. Lwów i inne ośrodki pokazały w dotychczasowych próbach, że nie posiadają zawodników o poważniejszej wartości sportowej. Po starcie — pierwsze role odegra klasa zakopiańska.

Oczywiście pewne, formalne przynajmniej urozmaicenie przyniesie modna ostatnimi czasy emigracja zawodników na niżej. O ile SNPTT Zakopane nie oddał swej bratniej siostry lwowskiej Staszka Marusarza, o tyle Broniek sam zapisał się do AZS-u, a i inni czołowi zawodnicy jak Orlewicz, Górski, Bochenek przebywają „poza domem”. I aczkolwiek nie będzie to miało większego znaczenia dla ich przynależności klubowej, bo ostatecznie firma nigdy nie przykryje wyników będących wytworem środowiska, to jednak będziemy mogli obserwować, czy i jak to wyjście z Zakopanego wpłynie na formę.

Górski bez formy

Powiadany otwarcie — narazie wemy tylko, że Górski nie jest i prawdopodobnie nie będzie w formie. Górski pracuje w Szkole zawodowej w Poznaniu, nie ma czasu i warunków na trening, a nikt nie zainteresował się tym, by mu ten trening umożliwić. A trudno wymagać od młodego człowieka, pracującego w trudnych warunkach materialnych, by finansował samodzielnie dłuższe czy krótsze wyjazdy do Zakopanego na „stage treningowy”. Z Górskiego młodego zrezygnowano i w Mistrzostwie poważniejszej roli nie będzie w stanie odegrać.

Inne stanowisko mają Bochenek, Orlewicz i Marusarz. Wyjechali z Zakopanego czelosiwo dla uprawiania narciarstwa w charakterze instruktorów, wyletali nawet przez PZN. O ile chcieli — mogli utrzymać się w formie. Dość łatwe zwycięstwo Orlewicza w sportowo nisko stojących zawodach akademickich potwierdza naogół to co pokazał w sztafecie. Jest w formie.

O Bochenku nie wiele wiemy, pracował w oddzielnym Włodzimierzu Wołyńskim, ale ostatecznie Bochenek nigdy poważnie jako kandydat do Mistrzostwa nie wchodził w rachubę.

Pozostaje Staszek Marusarz. Wyjechał nie spodziewanie do Lwowa, tam trenuje bardzo mało. Ostatecznie związany jest pracą zarobkową, w której nikt mu nie może przeszkadzać. Zdokumentował on jednak wynikami w Zakopanem, że potrafi łatwo zająć pierwsze miejsce w kombinacji. Jest to przede wszystkim zaleta wielkiego talentu, obryzmiejszy klasy narciarskiej, która pozwala mu nawet bez treningu zajmować wybitne miejsca.

Marusarz niepewny

Ala forma, wielka forma międzynarodowa, forma czołowego skoczka Olimpiady należy na razie nie tyle do przeszłości, ile znikła, pocieszamy się, że czasowo. Tymczasem to brakiem treningu. Na 6 skoków w konkursach na Krowcu, dwa były zdecydowanie z upadkiem, jeden bardzo niepewny (pierwszy w owym konkursie w niedzielę). Niepewność lądowania jest właśnie najcięższym niedostatkim braku pewności, braku formy, braku wysiłowania — braku treningu.

Staszek jest zawodnikiem o klasie, która pozwala mu dziś, nawet w mniejszym treningu, pokonać różnicę klasy w skokach nawet Andrzeja Marusarza i Kolesara. Prawdopodobnie zdecydowanie przewyższa również i Bronkę. Ale przypatrując się jego formie tegorocznej musimy stwierdzić, że to nie jest ta wielka forma „olimpijska”, że w konkurencji z Rundami i Andersenami Staszek miał by w tym roku wielkie trudności.

Staszek i Andrzej Marusarz oraz Broniek Czecha — to trzej kandydaci na Mistrzów w

kombinacji. Broniek górą nad obu przeciwnikami biegiem, obaj Marusarze miedzi do brzeżni w tej dziedzinie w tym roku.

O Bronku nie wiemy nie, ale ciągły trening i pełna rozsadka rezerwy tego mistrza, obryzmiejszy doświadczenie zawodnika poparte wiedzą teoretyczną ukończonego CIWF-u, pozwalają na przekonanie, że i w tym roku stanie na równym jak dotychczas pozostanie. Poza tymi trzema asami, gorszym od nich, ale lepszym zdecydowanie od całej reszty — jest Orlewicz. Górskiego wypadłoby umieścić obok niego, ale w tym roku może łatwo przegrać, szczególnie w skokach.

W drugim szeregu

Osobną, dość wyrównaną klasę stanowią Jan Marusarz, Wnuk, Wawrytko, Gut-Szczerba, Dawidek Jan i może Sitarz. Jest to nasza dobra druga klasa. Zawodnikom pozakopiańskim trudno z nimi konkurować w kombinacji. Łatwa skoczni w Łabowej będzie dla nich szczególnie przyjemna.

Ze specjalistów trzeba wymienić trzy nazwiska o klasie kwalifikującej ich na pierwsze miejsca — biegaczy Karpieła i Nowackiego oraz skoczka Kolesara. O ile jednak Karpieł i Nowacki powinni zająć pierwsze miejsca w biegach, o tyle Kolesar nie ma przy Marusarzach i Bronku szans na pierwsze miejsce w konkursie otwartym.

Spozą Zakopanego zobaczymy co przyniesie stały trening i „dokonanie się” szajaków. Pracowali tu Bochenek, Czecha i Sandwick, rozdano zawodnikom trochę sprzętu, mniej-sza o to czy dość czy nie dość, ale w każdym razie pracowano więcej niż kiedykolwiek indziej.

Szajacy mają za sobą handicap własnego terenu i własnej, łatwiejszej niż Krowiec, skoczni, wreszcie otrząsali się z przeciwnikami na zawodach sztafetowych w Zakopanem. Powinni pokazać co nabyli. Oczywiście nie możemy oczekiwać rewelacji proca dobrych miejsc biegowych, może w pierwszej dziesiątce a może i w pierwszej dziesiątce w kombinacji. Ale już takie sukcesy byłoby wzruszeniem tradycji Janka Legierkiego i zadatkami dalszych sukcesów.

W ślask narciarski inwestowano, w rozmianu sportowym, znacznie zamato w porównaniu np. z Zakopanem. Wyniki przyjdą i tu w takiej klasie jak zakopiańskie, ale dopiero po odpowiedniej pracy i odpowiednim nakładzie środków. Narazie jesteśmy jeszcze u progu tej roboty. Ale ruszyła i to powinno zaznaczyć się na Mistrzostwach.

Nowotzanie i Kryczanie mogą to i owo powiedzieć w konkurencji o dobre drugie miejsce, w obrębie drugiej klasy, — w biegach. Na razie są to jeszcze pierwociny, z którymi rzecz ma się podobnie jak ze ślaskiem. Szeregi lat trzeba było zanim PZN zobaczył ślasków. Może w dalszym szeregu lat zobaczy również Nowy Targ, którego pierwsze pokolenie zawodników zmarowało się



NAGRODA KANCLERZA NIEMIEC
dla zwycięzcy narciarskich mistrzostw, które odbywają się w Garmisch.

przedwcześnie, włączono do klasy zakopiańską, pozbawione możności odręplenia w słabszej konkurencji przed przejściem do walki z silniejszym przeciwnikiem.

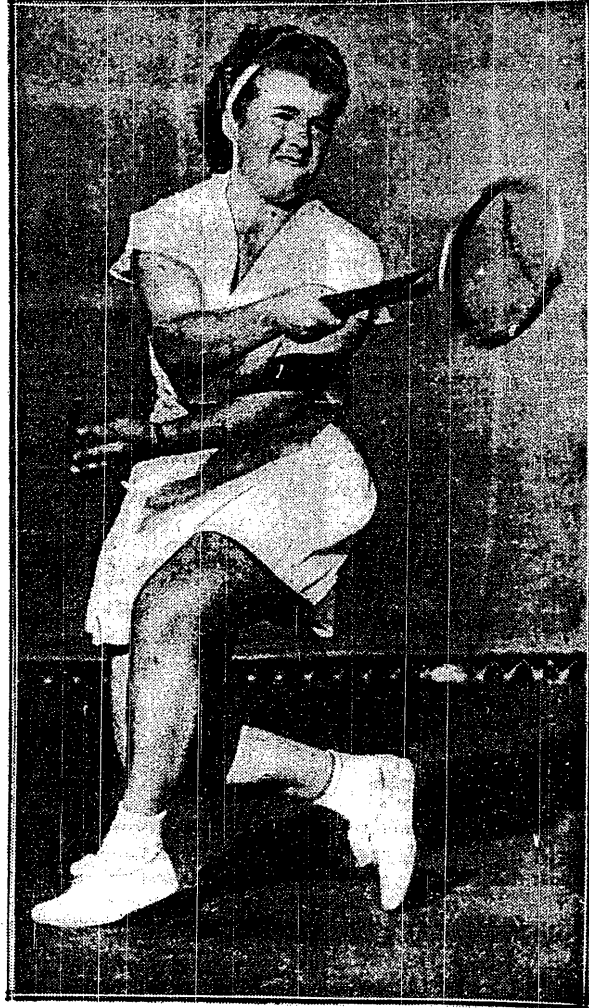
Miasta woła zjazdy

Zawodnicy z miast interesują się przede wszystkim kombinacją alpejską. Rzadkie wyjątki (Głodkiewicz, Ustuski, Bandura) to albo Zakopanie pod firmą „mieszczan” — albo poprosi wyjątki. Mielimy nadzieję, że dzięki Rehrowi i udogodnieniu szkoły na Kasprowym zawodnicy lwowscy i bielscy oraz krakowscy przez luty podtrzymują tyle, by

stanąć licnie na starcie kombinacji alpejskiej. Bo właśnie tu bardziej dla zawodników w miastach mieszkających dostępna forma sportu narciarskiego zasługuje na poparcie dlatego, że i tych narciarzy sportowców nie mających możności trenowania na równi z mieszkańcami gór, na start wysyła.

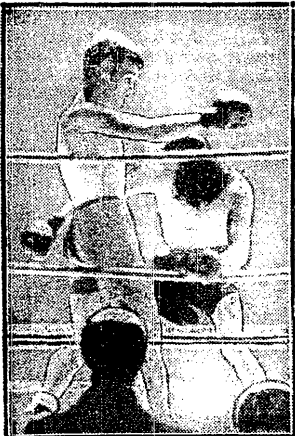
Zawody w Wiśle będą oczywiście kwalifikacją do Chamonix. Nie wiemy jak liczna ekspedycja jedzie do Francji, ale sądzimy, że, ubiegając się o organizowanie zawodów FIS 1939 powinniśmy stanąć licnie.

D.



DOROTHY BUNDY

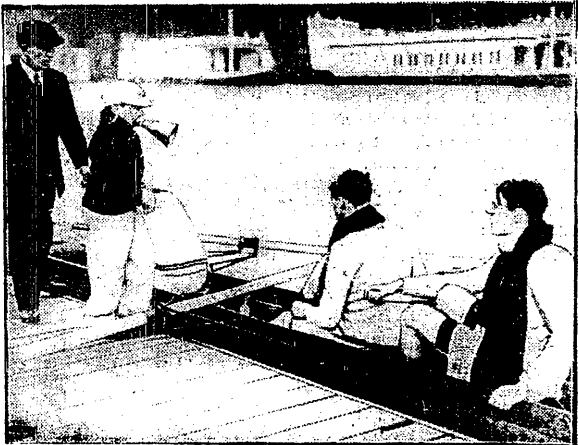
gwa gwiazda tenisowa Ameryki zdobyła mistrz. Kalifornii.



BENNY LYNCH
Niespodziewanie pokonał Small Montane.

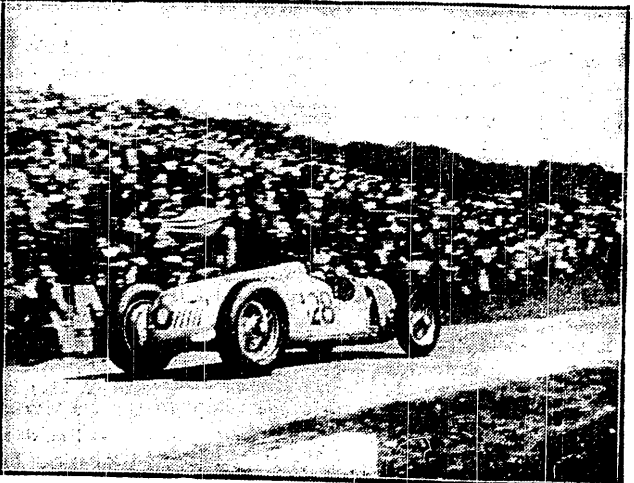


Z ĆWIERĆFINAŁU PUCHARU FRANCJI
Bramkarz FC Rouen Bessero demonstruje swój kunszt.



OXFORD JUŻ TRENUJE

Osada Oxfordu szkuluje się już do dorocznego pojedynku z Cambridge.



WIELKA NAGRODĘ PŁD. AFRYKI
zdoł w Kapsztacie Delius na Auto Union.

Prenumerata wraz z przesyłką pocztową w kraju oraz w Czechosłowacji, Austrii i Węgrzech Zł. 1.50 miesięcznie; kwartalnie Zł. 4.—. W innych krajach europejskich oraz zamorskich Zł. 2.20 miesięcznie. Kwartalnie Zł. 6.—. Cena ogłoszeń, za wiersz wysokości 1 mm., jednoszp.: opisowe 3.— Zł., specj. 1.— Zł., w tekście 80 gr., reklamy 40 gr.

Wydawnictwo i druk: „DOM PRASY” S. A., Warszawa, Ma rzałkowska 3. Centrala Tel. 8-02-40. Konto P. K. O. 13120.

Redaktor przyjmuje codziennie z wyjątkiem sobót i niedziel od godz. 13 do 14.

Redaktor naczelny i odpowiedzialny: MARJAN STRZELECKI

Filja: Jasna 10, tel. 693-72.